PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NOWINY RZESZOWSKIE

Wtorek 10 grudnia 1963 r.
Wyd. A
Nr 291 (4502)
Nakład 79.918
6 stron
Cena 50 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wł. Gomułka i A. Zawadzki przyjęli P. H. Spaaka

WARSZAWA

9 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR **Władysław Gomułka** przyjął wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Belgii **Paul Henri Spaaka.**

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych **Adam Rapacki.**

Obecni byli również ambasador Belgii w Polsce **Conrad H. Seyfert** i ambasador PRL w Belgii **Jan Wasilewski.**

Rozmowa upłynęła w przyjaznej atmosferze.

• • •

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w poniedziałek wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Belgii — **Paul Henri Spaaka.**

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych — **Adam Rapacki.**

W czasie wizyty w Belwederze obecni byli: ambasador Belgii w Polsce — **Conrad H. Seyfert** i ambasador PRL w Belgii — **Jan Wasilewski.**

Rozmowa upłynęła w przyjaznej atmosferze.

Plenum KC KPZR
omawia sprawę rozwoju przemysłu chemicznego

MOSKWA

Jak donosi agencja TASS, w kremlowskim Pałacu Zjazdów rozpoczęło się 9 bm. plenum KC KPZR. Na porządku obrad znajduje się jedno zagadnienie: „Szybki rozwój przemysłu chemicznego — najważniejszym warunkiem rozwoju produkcji rolnej i wzrostu dobrobytu ludności".

Na polecenie Prezydium KC KPZR referat wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR, **Nikita Chruszczow.** (Skrót referatu podajemy na str. 2).

Po wygłoszeniu referatu przez N. S. Chruszczowa — ogłoszono przerwę w obradach plenum do godziny 10 rano we wtorek.

W związku z doniosłym znaczeniem omawianego problemu plenum odbywa się z udziałem szerokiego aktywu partyjnego.

Ze spotkania starych działaczy ruchu ludowego
Wielka konfrontacja

Z ciekawą inicjatywą wystąpił ostatnio Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, organizując spotkanie, w którym wzięli udział starzy działacze ruchu ludowego. Wielu uczestników spotkania, które odbyło się w dniu wczorajszym w Rzeszowie, brało udział w walce z rządami sanacyjnymi, a w pierwszych latach po wyzwoleniu żywo współdziałało z klasą robotniczą w tworzeniu zrębów Polski Ludowej i pomimo podeszłego wieku — po dzień dzisiejszy bierze udział w przebudowie wsi rzeszowskiej, służąc młodszym radą, pomocą, doświadczeniem.

Na spotkanie przybyli członkowie prezydium WK ZSL z prezesem **Fr. Dąbalem,** I sekretarz KW PZPR tow. **Wł. Kruczek,** posłowie na Sejm: **Mieczysław Grad, Helena Dąbska, Teresa Król, Franciszek Śliwa, Franciszek Depa.**

Zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali słów przewodniczącego Prezydium WRN — **Michała Ostrowskiego,** który omówił dorobek województwa rzeszowskiego, uzyskany w ciągu dwudziestu lat władzy ludowej, nakreślając równocześnie kierunek dalszego działania.

Pełne rozmiary, żywe barwy dorobku władzy ludowej uwypukliło w swych wystąpieniach wielu starych działaczy, w których pamięci pozostały wciąż żywe czasy Polski przedwrześniowej, kiedy to dzielenie zapałki na czworo było smutną koniecznością, a oświata nieosiągalnym marzeniem chłopskiego i robotniczego dziecka. Porównania były bardzo wymowne, czasem wzruszające. Z poszczególnych wystąpień przebijało zadowolenie, że walka nie poszła na marne, że Polska choć budowana w mozole i trudzie, rośnie i rozwija się, a warunki życia, mimo wszystko, uległy radykalnej poprawie.

Każdy z nas ma poważne obowiązki — mówił w swoim wystąpieniu **Jan Madejczyk.** Taką będzie Polska, jaką sami ukształtujemy. Nikt za nas tego nie zrobi...

— Jesteśmy w stanie podnieść produkcję rolną, aby uniezależnić się od zagranicznych dostaw zbożowych — mówił **Wł. Gwizdak.** Trzeba jednak, aby każdy rolnik lepiej niż dotychczas uprawiał swoją ziemię.

Dużo zrozumienia w poszczególnych wystąpieniach wykazano dla uchwał XIV Plenum KC PZPR w zakresie rozwoju rolnictwa. Problemy te znalazły również pełne odzwierciedlenie w przemówieniu I sekretarza KW PZPR tow. **Wł. Kruczka.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Projekty zmian
w kadencji rad narodowych i przepisach prawa wyborczego

WARSZAWA

Do laski marszałkowskiej wpłynęły z inicjatywy poselskiej dwa projekty ustaw — o zmianie kadencji rad narodowych oraz zmianie niektórych przepisów prawa wyborczego.

Pierwszy z przedstawionych projektów przewiduje przedłużenie kadencji rad narodowych o jeden rok. Oznacza to, iż rady byłyby wybierane przez ludność na okres lat 4. Uzasadniając ten projekt, posłowie stwierdzają, iż równoczesne przeprowadzenie wyborów do Sejmu i rad narodowych — jak to miało już miejsce w r. 1961 — podkreśli podstawową zasadę naszego ustroju politycznego, zasadę ludowładztwa, realizowanego za pośrednictwem jednolitego systemu organów władzy państwowej od Sejmu do gromadzkich rad narodowych. Łączne przeprowadzenie wyborów pozwoli też wzbogacić polityczną treść kampanii wyborczej, która wiązać będzie podstawowe zagadnienia polityki PRL ze sprawami poszczególnych województw, powiatów i miast.

Dotychczasowa praktyka wskazuje, iż w pierwszym okresie swojej kadencji rada narodowa, jej prezydium i komisje zdobywają doświadczenia niezbędne dla wykonywania swoich zadań, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Przedłużenie kadencji umożliwi więc radnym pełniejsze wykorzystanie nabytych doświadczeń.

Jak stwierdzają autorzy projektu, sprzyjać to będzie rozwinięciu ich działalności gospodarczej, związanej z realizacją wieloletnich planów gospodarczych.

Równoczesna kadencja Sejmu i rad ułatwi także zacieśnienie współpracy między posłami i radami narodowymi.

Drugi zgłoszony projekt dotyczy zmiany niektórych przepisów prawa wyborczego. Jak wiadomo, dotychczas kadencja Sejmu liczy się od dnia otwarcia pierwszej sesji nowo wybranej Izby, a kadencja rad narodowych od dnia wyborów. Projekt ustawy zakłada więc, iż kadencja Sejmu i rad narodowych trwa 4 lata, licząc od dnia wyborów.

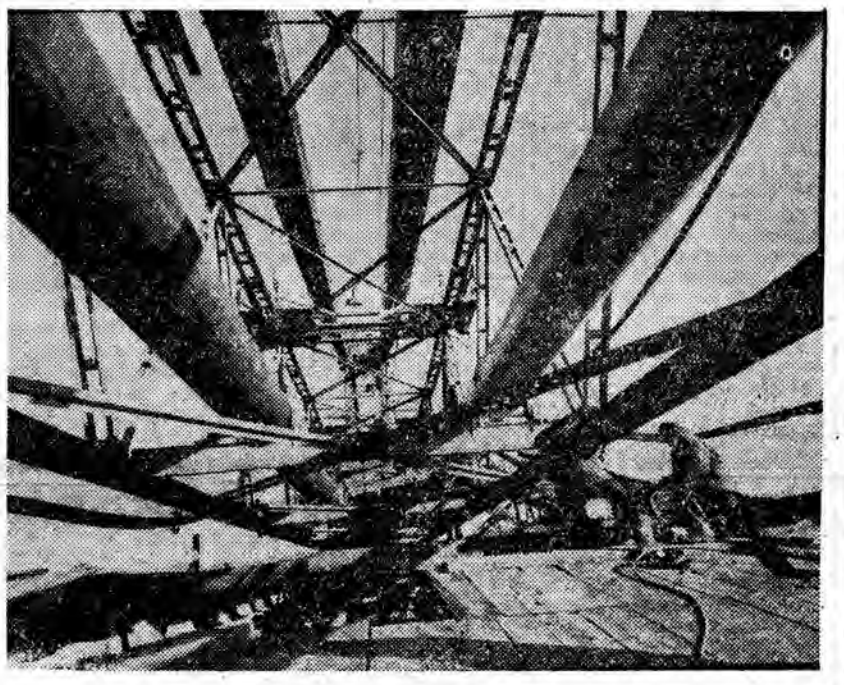

Budowniczowie rurociągu naftowego „Przyjaźń", prowadząc nitkę rurociągu przez teren Polski, musieli przeforsować ponad 50 rzek i strumieni. Mniejsze brano szturmem — tunelami pod dnem. Bugo-Narew, Wisłę i Kanał Ślesiński zdobyto z powietrza — mostami. Jeden z nich — ten wiślany — jest pierwszą w kraju konstrukcją wiszącą w tej skali.

Na zdjęciu: fragment mostu, przerzuconego przez Wisłę, po którym biegnie rurociąg.

CAF — fot. Czarnogórski

Katastrofa samolotu amerykańskiego — zginęły 82 osoby

NOWY JORK

W godzinach wieczornych 8 grudnia w pobliżu miejscowości Elkton w stanie Maryland (USA) rozbił się samolot odrzutowy „Boeing 707" należący do amerykańskiego towarzystwa lotniczego PANAM. Na pokładzie samolotu znajdowało się 74 pasażerów i 8 członków załogi. Nikt nie zdołał się uratować.

„Boeing 707" leciał z San Juan na wyspie Puerto Rico i zbliżał się już do swego punktu przeznaczenia — lotniska w Filadelfii. Naoczni świadkowie stwierdzają, że przyczyną katastrofy było uderzenie pioruna.

20-letni Jerry Greenwald oświadczył dziennikarzom: „To wyglądało jak eksplozja bomby. Najpierw ujrzeliśmy silny błysk, a w kilka sekund później odpadające skrzydło samolotu. Można było nawet widzieć ludzi wypadających z kadłuba. Samolot spadał powoli, a gdy uderzył o ziemię eksplodował ponownie".

Inny świadek stwierdza, że samolot uderzając o ziemię, wydrążył wielki krater na drodze. Okoliczne pola ogarnęły płomienie.

Przedstawiciel władz lotnictwa cywilnego w Waszyngtonie oświadczył, że samolot w momencie katastrofy znajdował się na wysokości 5 tys. stóp — około 1.525 metrów. Utracił już wówczas łączność radiową z najbliższym lotniskiem w Wilmington (stan Delaware).

Na miejsce katastrofy amerykańskie władze lotnicze wysłały 10-osobowy zespół ekspertów dla zbadania przyczyn wypadku.

Jest to już druga poważna katastrofa lotnicza w ciągu ostatnich 10 dni. 29 listopada w prowincji Quebec rozbił się samolot kanadyjskich linii lotniczych, na którego pokładzie znajdowało się 118 osób.

Oddział PKS w Stalowej Woli wykonał roczne zadania

Załoga PKS w Stalowej Woli zameldowała o przedterminowym wykonaniu tegorocznych zadań planowych. Wpływy w transporcie towarowym osiągnęły 102,3 proc., w transporcie osobowym — 101,3 proc. Spedycję już w końcu listopada wykonano w 108,8 proc., a przewóz w tonażu w 107 proc. Przekroczono też (101,4 proc.) planowaną akumulację oraz wykonano pozostałe wskaźniki techniczno-ekonomiczne planu.

(z. fl.)

W Moskwie zakończyła obrady
konferencja „okrągłego stołu"

MOSKWA

W Moskwie obradowała w dniach 5—8 grudnia ósma konferencja „okrągłego stołu" z udziałem wybitnych działaczy politycznych i społecznych z 19 krajów europejskich. Jej tematem były problemy rozbrojenia i osłabienia napięcia międzynarodowego, a także współpracy międzynarodowej w rozmaitych dziedzinach życia społecznego i kulturalnego.

Konferencja poparła ideę całkowitego i powszechnego rozbrojenia pod kontrolą międzynarodową. Wyrażono poparcie dla układu moskiewskiego.

Komisja do spraw rozbrojenia, która obradowała pod przewodnictwem deputowanego do francuskiego Zgromadzenia Narodowego **Jules Mocha,** proponuje podjęcie dalszych kroków w tym kierunku — m. in. ogłoszenie zakazu podziemnych eksplozji nuklearnych oraz zakazu rozprzestrzeniania broni nuklearnej drogą przekazywania jej krajowi sojuszniczemu lub grupie takich krajów.

Komisja polityczna (przewodniczący senator belgijski **Henri Rolin**) postuluje m. in. zawarcie paktu nieagresji między krajami NATO a krajami należącymi do Układu Warszawskiego oraz stworzenie strefy bezatomowej w Europie zgodnie z planem Rapackiego.

Komisja gospodarcza, której przewodniczył prof. **Oskar Lange** — wypowiedziała się za zniesieniem wszelkich ograniczeń i przepisów dyskryminacyjnych w handlu światowym.

Szczególną uwagę zwrócono na konieczność dalszego rozszerzania stosunków ekonomicznych Wschód — Zachód oraz na pomoc dla krajów niedostatecznie rozwiniętych pod względem gospodarczym.

Po raz pierwszy powołano komisję kulturalną, której przewodniczył **Jarosław Iwaszkiewicz.** Zaproponowała ona m. in. zwołanie europejskiego kongresu pedagogów, porozumienie między Eurowizją i Interwizją w sprawie stałej współpracy oraz stworzenie międzynarodowego instytutu do walki z rakiem.

Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie, co świadczy o możliwości dalszych, ważnych porozumień międzynarodowych.

CIEKAWOSTKA DNIA

REKORD

Dwadzieścia jeden lat, pięć miesięcy i dwadzieścia siedem dni szła kartka pocztowa z indyjskiej miejscowości Sangrur do Delhi. Kartka ta wysłana 11 kwietnia 1942 r. dotarła do rąk adresata 8 października 1963 r.

Co ciekawsze, nikt nie jest w stanie wyjaśnić, co mogło się z nią dziać w okresie między tymi dwiema datami. Jedyne stemple pocztowe, jakie na niej widnieją, to stempel poczty w Sangrur przystawiony w dniu wysłania i stempel poczty w Delhi z datą doręczenia.

Tragiczne wypadki

LONDYN

17 osób zginęło w niedzielę wieczorem w wypadku na przejeździe kolejowym Yilaz w pobliżu Manisa, w zachodniej Turcji. Rozpędzony pociąg wpadł na mały autobus.

• • •

Tragiczny wypadek drogowy wydarzył się w Angoli. Przepełniona ciężarówka, której szofer stracił panowanie nad kierownicą, wpadła do rzeki Cutato. Zginęły 52 osoby.

OSLO

Około 20 osób zostało rannych, w tym 3 poważnie, gdy drewniane schody, których narciarze używają do wchodzenia na górę, zwaliły się pod ciężarem widzów.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Europa zachodnia i środkowa znajduje się pod wpływem wyżu z ośrodkiem nad Austrią. Atlantyk oraz pozostałą część kontynentu obejmują układy niżowe.

Prognoza pogody: Zachmurzenie duże, z przejaśnieniami. Okresami możliwy słaby opad śniegu. Zamglenia, rano możliwość wystąpienia mgieł. Temperatura dniem od 0 st. do minus 3 st. w rejonach podgórskich, nocą odpowiednio od minus 3 st. do minus 6 st. Wiatry słabe, północno-zachodnie, skręcające na zachodnie.

Cudowne jezioro

MOSKWA

Na środkowym Uralu niedaleko stacji kolejowej Samocwiet znajduje się jezioro Mołtajewo. Od wielu już lat jego wody i ił odznaczały się właściwościami leczniczymi. Miejscowi myśliwi opowiadają, że ranne zwierzęta i ptaki z okolicznych lasów ostatkiem sił starają się dotrzeć do jeziora, zanurzają się w jego wodzie i smarują rany przybrzeżnym iłem.

Dziś na brzegu jeziora zbudowano sanatorium Mołtajewo. Od wielu już lat mołtajewski ił, wydobywany z dna jeziora, jest wykorzystywany w celach dokarmiania zwierząt gospodarskich. Co roku wydobywa się do tysiąca ton iłu.

Z kraju i ze świata

DEPESZA Z OKAZJI PROKLAMOWANIA NIEPODLEGŁOŚCI ZANZIBARU

Z okazji proklamowania w dniu 10 bm. niepodległości Zanzibaru, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do sułtana Zanzibaru Seyyida Jamshida Bina Abdullaha.

PODRÓŻ JOHNSONA DO NOWEGO JORKU

Prezydent Johnson udał się w niedzielę w krótką podróż do Nowego Jorku. Wziął on udział w pogrzebie byłego gubernatora Nowego Jorku i senatora Herberta Lehmana, który zmarł w czwartek w wieku 85 lat.

W związku z kilkugodzinną podróżą Johnsona do Nowego Jorku amerykańskie władze bezpieczeństwa podjęły maksymalne środki ostrożności. Przed wylądowaniem samolotu na lotnisku nowojorskim, policja aresztowała 6 osób, które miały przy sobie strzelby. Aresztowanych zatrzymano w odległości około 150 metrów od lotniska. Warto jednak dodać, iż miejsce w którym zatrzymano te osoby jest terenem polowania na kaczki.

POGRZEB PROF. Z. MŁYNARSKIEGO

W poniedziałek na powązkowskim Cmentarzu Wojskowym w Warszawie odbył się pogrzeb prof. dr Zygmunta Młynarskiego — naukowca, publicysty, działacza ruchu robotniczego.

POLICJA STRZEŻE BEZPIECZEŃSTWA HAROLDA WILSONA

Przywódca Labour Party, Harold Wilson pozostaje nadal pod ochroną policji ze względu na anonimowe listy z pogróżkami dokonania na niego zamachu.

W Bolton w północnej Anglii, skąd wysłano w zeszłym tygodniu listy z pogróżkami, prowadzone jest śledztwo w celu wykrycia ich autorów.

IX SESJA ARABSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ

W poniedziałek otwarta została w Kairze IX sesja Rady Gospodarczej Ligi Arabskiej. Na jej porządku dziennym figurują sprawy utworzenia wspólnego rynku arabskiego, stopniowego obniżania taryf celnych między krajami arabskimi i rozszerzenia wymiany handlowej między nimi.

POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W POLSCE

9 bm. odbyło się, z udziałem ministra sprawiedliwości Mariana Rybickiego, posiedzenie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. W czasie obrad dokonano podsumowania dotychczasowej działalności komisji oraz wytyczono dalsze kierunki jej pracy.

W połowie 1965 r. w NRF nastąpi przedawnienie najcięższych nawet zbrodni popełnionych przez hitleryzm w okresie II wojny światowej. W tej sytuacji przed Główną Komisją staje obowiązek dostarczenia dowodów winy określonych zbrodniarzy wojennych.

MINISTER BUTLER W BONN

W poniedziałek przybył do Bonn z dwudniową wizytą brytyjski minister spraw zagranicznych Richard Butler. W przemówieniu powitalnym na lotnisku minister spraw zagranicznych NRF Schroeder podkreślił, że w okresie zmian na czołowych stanowiskach w polityce światowej wymiana zdań między rządami jest szczególnie pożądana. W rozmowach w Bonn — podkreślił Schroeder — obok sprawy stosunków Wschód — Zachód i zagadnień obronnych poruszone zostaną przede wszystkim problemy dotyczące dalszego rozwoju współpracy europejskiej oraz niektóre zagadnienia niemiecko-brytyjskie.

DELEGACJA POLSKA W NAIROBI

W niedzielę w godzinach południowych przybyła do stolicy Kenii, Nairobi, polska delegacja rządowa na uroczystości święta niepodległości Kenii z wicepremierem oraz przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej E. Szyrem na czele.

OBRADY RADY MINISTERIALNEJ WSPÓLNEGO RYNKU

W dniu wczorajszym w Brukseli rozpoczęła się tzw. maratońska sesja rady ministerialnej Wspólnego Rynku, która omówić ma węzłowe problemy EWG. Uważa się, iż rozpoczynające się obrady ministrów Wspólnego Rynku będą decydujące dla przyszłości Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Rozbudowa przemysłu chemicznego — najważniejszym warunkiem rozwoju produkcji rolnej i wzrostu dobrobytu ludności

MOSKWA

Pierwszy sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow wygłosił w poniedziałek na Plenum KC KPZR referat: „Szybki rozwój przemysłu chemicznego — najważniejszym warunkiem rozwoju produkcji rolnej i wzrostu dobrobytu ludności".

W referacie tym Nikita Chruszczow określił wytyczony na najbliższe 7 lat zakres rozwoju radzieckiego przemysłu chemicznego jako „nie mający precedensu w praktyce światowej".

Ogólna suma inwestycji przeznaczonych na rozwój przemysłu chemicznego i kompleksową mechanizację rolnictwa wyniesie ponad 42 miliardy rubli.

Referat wskazuje, że po zbudowaniu przemysłu ciężkiego obecnie partia i rząd „po raz pierwszy w okresie władzy radzieckiej dysponują możliwością przeznaczenia tak wielkich nakładów inwestycyjnych na gałęzie produkcji, które są bezpośrednio związane z zaspokojeniem potrzeb ludności".

W ciągu ostatnich 10 lat globalna produkcja przemysłu wzrosła 2,7 raza; niemal dwukrotnie zwiększyła się wydajność pracy; zbudowano 8.500 nowych wielkich przedsiębiorstw.

W porównaniu z rokiem 1953 zwiększyła się produkcja: stali — 2,1 raza, energii elektrycznej — 3,1 raza, ropy naftowej — 3,9 raza, nawozów sztucznych — 2,9 raza, obuwia skórzanego — 1,9 raza, wzrósł zbyt: mebli — 5,2 raza, lodówek i telewizorów — 17-krotnie.

Chruszczow podkreślił, że — zgodnie ze wskazaniami Lenina — po zwycięstwie rewolucji budownictwo gospodarcze stanowi główne pole walki o komunizm. „Naiwnością byłoby sądzenie, że piękne słowa, ogólnikowe hasła rewolucyjne, ogólnikowe rozprawianie o zaletach i wyższości socjalizmu wywierają na masy większy wpływ niż praktyczne sukcesy w budowie nowego społeczeństwa".

Po omówieniu znacznych osiągnięć rolnictwa, N. Chruszczow podkreślił, że „rok obecny był wyjątkowo niesprzyjający, jeśli chodzi o plony. Chociaż w roku bieżącym zgromadzono zapasy zboża o 13,69 mln ton większe niż w roku 1953, to jednak zboża, zwłaszcza pszenicy, nie wystarczyło. Rząd zmuszony był wobec tego zakupić pewne ilości zboża za granicą.

„Gdyby w zakresie zaopatrzenia ludności w zboże — oświadczył mówca — postępować według metod stosowanych przez Stalina i Mołotowa, wówczas również w roku bieżącym można by sprzedawać zboże za granicę. Metoda była taka; sprzedawano zboże za granicę, a w niektórych rejonach z braku chleba ludzie puchli z głodu, a nawet umierali. Tak towarzysze, faktem jest, że w roku 1947 w szeregu obwodów kraju na przykład w obwodzie kurskim, ludzie umierali z głodu. A zboże wówczas sprzedawano".

„Partia zdecydowanie potępiła tego rodzaju metody i raz na zawsze skończyła z nimi" — powiedział Chruszczow.

Mówca podkreślił radykalne zmiany struktury państwowego skupu, zwłaszcza artykułów hodowlanych. W roku 1962 udział kołchozów i sowchozów w państwowym skupie artykułów hodowlanych wynosił: mięsa — 86 procent, mleka — 96 procent, jaj — około 70 procent. „Całkowite zwycięstwo produkcji kołchozowej i sowchozowej doszczętnie obala fałszywe argumenty wrogów o rzekomej wyższości gospodarki prywatnej, indywidualnej nad gospodarką socjalistyczną".

Referat podaje następnie, iż w ciągu minionego 10-lecia:

— dochód narodowy wzrósł 2,3 raza, a realna wartość dochodów ludzi pracy, w relacji na 1 zatrudnionego, wzrosła o 61 proc.;

— w miastach i osiedlach robotniczych zbudowano przeszło 17 milionów mieszkań, na wsi zaś — około 6 milionów domów; poprawiło swe warunki mieszkaniowe 103 milionów ludzi, czyli prawie połowa ludności ZSRR.

— zbudowano ponad 22 tysiące nowych typów maszyn i urządzeń.

Referat N. Chruszczowa na Plenum KC KPZR

Przemysł chemiczny — kontynuował mówca — dlatego wysuwa się dziś w gospodarce narodowej na plan pierwszy, że stosowanie produktów chemicznych i tworzyw sztucznych umożliwia dokonywanie zasadniczych jakościowych przeobrażeń w głównych sferach produkcji materialnej. W ciągu 7 lat trzeba będzie zbudować około 200 nowych i przebudować ponad 500 przedsiębiorstw. Według obliczeń ekonomistów, produkcja przemysłu chemicznego zwiększy się w tym okresie 3—3,5 raza.

Obok mechanizacji, zastosowanie zdobyczy chemii oznacza rewolucję w rolnictwie — zaznaczył pierwszy sekretarz KC KPZR, dodając, że pod koniec roku 1970 ZSRR będzie liczył około 250, a pod koniec 1980 roku około 280 milionów mieszkańców. Aby zapewnić krajowi dostateczną ilość żywności i artykułów powszechnego użytku, aby zaspokoić wszystkie potrzeby państwa, rolnictwo radzieckie będzie musiało 1980 r. produkować w skali rocznej 295—312 mln ton zboża, 30—32 mln ton mięsa, 170—180 mln ton mleka oraz 12 mln ton cukru.

Premier ZSRR zwrócił uwagę, że „jeśli będzie zboże, będzie również mięso, mleko i inne artykuły" oraz ostro skrytykował tych działaczy gospodarczych, którzy sporządzając bilans zbożowy „nawet nie wspomnieli o zaspokojeniu zapotrzebowania hodowli na pasze". Tymczasem, aby w roku 1970 wyprodukować 20—25 mln ton mięsa, 115—135 mln ton mleka i 68 miliardów sztuk jaj, trzeba będzie zużyć na karmę około 115 mln ton zboża.

KPZR już w 1953 r. wysunęła jako jedno z głównych zadań sprawę zwiększenia produkcji zboża. Ważną rolę odegrało tu zagospodarowanie nowych ziem i ugorów. Obecnie bardziej opłaca się przeznaczać środki na rozwój chemii, na produkcję nawozów sztucznych niż na zwiększenie obszaru upraw. Chruszczow stwierdził, że intensyfikacja jest „kluczową sprawą rozwoju gospodarki rolnej". W najbliższych latach palącym zadaniem jest zwiększenie produkcji zboża o 82—115 mln ton, tj. podniesienie produkcji globalnej do 229—262 mln ton rocznie.

Nikita Chruszczow wskazał, iż na realizację wielkiego programu zwiększenia produkcji nawozów sztucznych, potrzeba będzie kilku lat. Partia podejmie wysiłki, aby w krótkim czasie wybudować dziesiątki nowych fabryk i aby zwiększyć bazę surowcową przemysłu chemicznego. Równocześnie należy dbać o jak najbardziej efektywne wykorzystanie każdej tony, każdego kilograma nawozów sztucznych. Już w przyszłym roku skutki tego dadzą się odczuć w kraju. Dzięki użyciu w 1964 roku 7 milionów ton nawozów sztucznych, można będzie uzyskać dodatkowo 14—20 milionów ton zboża.

Podkreślając rolę bodźców materialnych Chruszczow stwierdził, że „za lepszą, bardziej wydajną pracę pracownicy rolnictwa powinni otrzymywać większą zapłatę".

W celu uzyskania zboża i innych produktów w ilości przewidzianej na rok 1970, wystarczy 70—80 milionów ton nawozów sztucznych. Aby osiągnąć produkcję w takich rozmiarach trzeba będzie wydać około 4,5 miliarda rubli.

Pod względem produkcji nawozów sztucznych — oświadczył mówca — poważnie pozostajemy w tyle. Stąd też nienadążanie pod względem wydajności z jednego hektara ziemi ornej. Chruszczow przypomniał, iż w przeliczeniu na hektar ziemi ornej w USA używa się 229 kg nawozów, podczas gdy w ZSRR — tylko 62 kg.

Mówiąc o przyczynach, które spowodowały, że w rozwoju chemii dla potrzeb rolnictwa ZSRR poważnie pozostaje w tyle, Chruszczow podkreślił: „W naszym kraju oparto się głównie na stosowaniu systemu trawopolnego, który w istocie negował rolę i skuteczność nawozów sztucznych".

Ignorowanie chemii trwało aż do roku 1953. Później Komitet Centralny KPZR podjął kroki w kierunku naprawienia popełnionych błędów. Wielki program produkcji nawozów sztucznych, herbicydów i środków owadobójczych nakreślony został „zgodnie z wymogami nauki". Produkcja nawozów sztucznych stanowi decydującą podstawę dalszego rozwoju rolnictwa.

Chruszczow podkreślił, że w najbliższych latach trzeba, jeśli chodzi o zboża, zwiększyć wydajność z hektara co najmniej o 5—7 kwintali.

Mówiąc o opłacalności inwestycji w przemyśle nawozów sztucznych Chruszczow stwierdził, że nakłady na ten cel „mogą zwrócić się w gruncie rzeczy w ciągu jednego roku". Związek Radziecki rozporządza wszystkim co jest niezbędne do radykalnego zwiększenia produkcji nawozów sztucznych. Pod względem bogactwa złóż fosforytów, soli potasowych, siarki rodzimej, gazu ZSRR zajmuje czołowe miejsce w świecie.

Nikita Chruszczow podkreślił, że przy odpowiednim wzbogacaniu paszy pewnymi dodatkami chemicznymi można poważnie zmniejszyć nakłady na jednostkę produkcji i zwiększyć skuteczność wykorzystania paszy.

„Jako najbardziej trudny i ostry problem hodowli" wymienił on zapewnienie zwierzętom dostatecznej ilości białka. Otrzymywanie substancji białkowych z odpadów ropy naftowej i produktów naftowych, proponowane przez radzieckich uczonych, Chruszczow nazwał metodą bardziej obiecującą.

Wzrost stopy życiowej ludzi radzieckich nastąpi tym szybciej — oświadczył dalej mówca — im szybciej będą się rozwijały siły wytwórcze i im szybciej będzie zwiększała się wydajności pracy. W tym sensie wybitna rola przypada przemysłowi chemicznemu, podobnie jak i elektryfikacji.

Zwracając uwagę, że w ciągu najbliższych lat trzeba będzie znacznie zwiększyć produkcję odzieży i obuwia, a także podnieść ich jakość i estetykę, Chruszczow podkreślił, że przy wytwarzaniu tych przedmiotów coraz większą rolę odgrywają tworzywa sztuczne.

Produkcja włókien sztucznych ma osiągnąć w roku 1970 około 1.350.000 ton. Udział włókien sztucznych w ogólnym bilansie zasobów surowców włókienniczych ZSRR wzrośnie do tego czasu do 38,5 proc.

Po podkreśleniu konieczności wzmocnienia dyscypliny państwowej i dyscypliny planu, mówca wskazał, że w miarę zwiększania produkcji artykułów chemicznych uzyska się możność poważnej obniżki cen artykułów powszechnego użytku.

W roku 1970 produkcja tworzyw sztucznych i żywic syntetycznych w ZSRR powinna osiągnąć 3,5—4 milionów ton, to znaczy wzrosnąć sześcio-siedmiokrotnie w porównaniu ze stanem obecnym.

Premier powiedział, że „największe korzyści przynosi stosowanie tworzyw sztucznych zamiast metali kolorowych w przemyśle elektrotechnicznym, w produkcji maszyn dla przemysłu chemicznego i naftowego oraz w budownictwie".

Chruszczow zaznaczył następnie, iż mimo osiągnięć, jakie miały miejsce po Plenum KC KPZR w maju 1958 r. produkcja maszyn dla przemysłu chemicznego „nie nadąża za rozwojem samego przemysłu chemicznego i hamuje jego postęp".

Według obliczeń fachowców, produkcję sprzętu chemicznego z uwzględnieniem potrzeb innych gałęzi gospodarki narodowej trzeba będzie zwiększyć mniej więcej czterokrotnie.

„Dalszy rozwój produkcji sprzętu w ZSRR nie tylko nie wyklucza, lecz przeciwnie zakłada zwiększenie współpracy w tej dziedzinie z innymi krajami socjalistycznymi — powiedział Chruszczow. —

Ważki wkład do rozwoju naszego przemysłu chemicznego wnieśli uczeni, konstruktorzy, inżynierowie i robotnicy CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Bułgarii". Mówca w imieniu KC KPZR i rządu radzieckiego wyraził gorące podziękowanie bratnim partiom, robotnikom i specjalistom z bratnich krajów socjalistycznych za współpracę z ZSRR w dziedzinie rozwoju chemii".

W dalszym ciągu referatu mówca podkreślił m. in. konieczność lepszego wykorzystania nakładów inwestycyjnych na rozwój przemysłu chemicznego, usprawnienia organizacji przedsiębiorstw chemicznych, poprawy w zakresie kształcenia kadr oraz obszernie omówił doniosłą rolę nauki w dziedzinie chemii. Głównym zadaniem uczonych jest szybsze opracowywanie udoskonalonych procesów chemicznych dla przemysłu.

Nikita Chruszczow oświadczył, że Związek Radziecki posiada materialne możliwości, by zająć pierwsze miejsce na świecie w dziedzinie wiedzy chemicznej.

Mówca zaznaczył, że „ogólny czysty dochód uzyskany dzięki chemizacji przemysłu i rolnictwa w latach 1964—1970 wyniesie blisko 57 miliardów rubli, przy sumie inwestycji w tym samym okresie, wynoszącej 42 miliardy rubli. Tym samym wszystkie wydatki na rozwój chemii w ciągu 7 lat nie tylko zostaną zrekompensowane, lecz dadzą również krajowi zysk w sumie około 15 miliardów rubli".

Zwracając uwagę uczestników plenum, iż rozwój chemii powinien stać się sprawą całej partii i całego narodu, Chruszczow stwierdził, że nie spełnią się nadzieje wrogów ZSRR. Nasi wrogowie — powiedział — cieszą się złośliwie, że mieliśmy niepomyślny rok w rolnictwie i wydaje im się, że dlatego można wysuwać wobec ZSRR żądania polityczne i przycisnąć go do muru. Do tego wzywają tacy najbardziej reakcyjni i rozwścieczeni wrogowie socjalizmu, jak Adenauer i jemu podobni. Oświadczają wręcz, że trzeba — na przykład — postawić Związkowi Radzieckiemu warunki polityczne zanim będzie sie mu sprzedawać pszenicę czy dostarczać sprzętu dla przemysłu chemicznego.

Pierwszy sekretarz KC KPZR podkreślił w związku z tym, że ZSRR plany swego dalszego rozwoju zrealizuje własnymi siłami, a nie dzięki pomocy imperialistów.

„Nie spełnią się wasze złowieszcze rachuby — oświadczył — nie próbujcie dyktować Związkowi Radzieckiemu warunków politycznych".

Równocześnie mówca zaznaczył, że ZSRR wszechstronnie rozwijając współpracę z krajami socjalistycznymi występuje również na rzecz rozszerzenia kontaktów gospodarczych z krajami kapitalistycznymi. „Chętnie udzielimy zamówień firmom tych krajów na cały kompleks zakładów chemicznych i na wiele innych przedsiębiorstw i zapłacimy im to, co zostało ustalone w umowach handlowych". „Jednakże — dodał Chruszczow — gorzko rozczarują się ci, którzy sądzą, że uda im się wykorzystując jakoby sprzyjającą koniunkturę, osiągnąć przy tej okazji bajeczne zyski oraz ci, którzy sądzą, że Związek Radziecki zmuszony będzie zgodzić się na wszelkie warunki umów dlatego, że nie ma rzekomo innego wyjścia. Powtarzam, że tym, którzy chcą uczciwie zarobić, zamówień udzielimy — jeśli będą kredyty. Stało się to już bowiem normą w stosunkach gospodarczych. Natomiast tych, którzy liczą na co innego — czeka po prostu gorzki zawód".

Państwo radzieckie — podkreślił mówca — jest dziś na tyle silne i potężne, że tylko ktoś pozbawiony rozumu może pomyśleć, iż zdoła przeszkodzić w realizacji naszych planów.

Chruszczow stwierdził następnie, że w okresie budownictwa socjalistycznego i komunistycznego komuniści ZSRR i bratnich państw socjalistycznych „dowodzą swej umiejętności właściwego stosowania marksizmu - leninizmu i swojej rewolucyjności przede wszystkim na froncie gospodarczym". Tutaj właśnie zadajemy druzgocący cios staremu światu, tutaj socjalizm nieodparcie afirmuje swą przewagę nad kapitalizmem.

„Trwałą podstawę całkowitego zwycięstwa nad kapitalizmem — powiedział premier ZSRR — stwarzają nie frazesy hurrarewolucyjne, lecz nieustanna praca milionów ludzi w sferze produkcji materialnej, praca, która umacnia wspólny front socjalizmu i pomnaża jego siły w rewolucyjnej walce narodów wszystkich państw".

Po podkreśleniu, iż sukcesy budownictwa komunistycznego w ZSRR stanowią wkład Związku Radzieckiego do ogólnoświatowej walki o pokój, demokrację i socjalizm, mówca oświadczył, że im silniejsza jest gospodarka ZSRR i wszystkich krajów socjalistycznych, tym większy będzie „ich wpływ rewolucjonizujący i inspirujący na umysły i serca mas pracujących całego świata, na świadomość narodów, które się już wyzwoliły oraz narodów, które walczą o wyzwolenie i wkraczają na drogę budowy nowego życia".

„Kroczymy słuszną, jedynie niezawodną drogą wskazaną nam przez wielkiego Lenina" — powiedział na zakończenie Chruszczow.

Wielka konfrontacja

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jeszcze nigdy dotychczas — mówił tow. Kruczek — rolnictwo nie miało tak korzystnych warunków rozwoju. Trzeba tylko, aby wieś rzeszowska w pełni wykorzystała przyznawane środki inwestycyjne i nie żałując wysiłków postawić na wyższym niż dotychczas poziomie gospodarkę rolno - hodowlaną.

Sens wczorajszego spotkania dobrze oddał — **Jan Kolanko** mówiąc: dawniej organizowaliśmy chłopów do walki z rządem sanacyjnym — dziś ZSL powinien ich organizować do pracy dla dobra ludowej ojczyzny. Z takim właśnie przekonaniem uczestnicy spotkania, starzy działacze ruchu ludowego wrócili do domów, do pracy, a w wysłanym do prezydium NK ZSL liście — zobowiązali się przyczyniać do wzrostu produkcji rolnej, inicjować czyny społeczne, aby godnie uczcić dwudziestą rocznicę powstania Polski Ludowej. (e)

Po XIV Plenum KC PZPR

Drogi dalszego rozwoju naszej gospodarki

To po raz czternasty od ostatniego zjazdu zebrał się w tych dniach Komitet Centralny i po raz ósmy obradował nad problematyką ekonomiczną. Tym razem na porządku dziennym KC stanęły węzłowe zagadnienia planu na rok 1964.

Niemałe postępy uczyniliśmy w ekonomice w ostatnich trzech latach; nie ma takiej dziedziny wytwórczości, która nie rozwinęłaby się w tym czasie, nie osiągnęłaby nowych sukcesów. Ale w ciągu tych lat doznaliśmy również niepowodzeń i one właśnie sprawiają, że plany ostatnich dwóch lat bieżącej 5-latki muszą ulec pewnej przebudowie. Jakie są to niepowodzenia? Na czym one polegają?

A więc przede wszystkim rolnictwo. Nie doceniamy często skutków zeszłorocznego nieurodzaju. Tymczasem odczuwamy je dziś i odczuwać będziemy w roku przyszłym; dopiero w 1965 roku można oczekiwać w pełni odbudowy trzody chlewnej zmniejszonej teraz o 2 mln sztuk z powodów niedoboru paszy. Ta głęboka depresja w produkcji roślinnej i hodowlanej dotknęła i wieś, której dochody przeznaczone na konsumpcję ukształtowały się w tym roku na poziomie roku 1960, i rynek wewnętrzny, bo w sklepach niedostaje niektórych towarów, i co jest równie bolesne — handel zagraniczny. Zmniejszył się poważnie eksport rolno - spożywczy, odgrywający kluczową rolę w obrotach z krajami zachodnimi, zwiększył się natomiast import zboża z kierunków wolnodewizowych. Jeśli do tego dodać, że eksport przemysłu maszynowego nie osiągnął planowanych rozmiarów — to staje się zrozumiałe, iż zadłużenie wobec zagranicy zamiast maleć — wzrosło. Jakby na dobitek złego według niekompletnych danych, straty, jakie ponieśliśmy podczas ostatniej zimy, wskutek zahamowania produkcji wielu branż, perturbacji w budownictwie, transporcie itd., wynoszą około 5 mld złotych.

Ale nie tylko przyczyny natury obiektywnej są powodem naszych niepowodzeń. Gdyby chcieć w największym skrócie scharakteryzować obecny plan 5-letni, trzeba byłoby powiedzieć tak: jest to plan oparty na uzasadnionym przewidywaniu istotnego wzrostu sprawności działania mechanizmu gospodarczego, plan intensyfikacji naszej ekonomiki. Właśnie dlatego założyliśmy w planie i oddłużenie wobec zagranicy i wzrost inwestycji o blisko 50 proc. w stosunku do ubiegłej, ulgowej pod tym względem 5-latki i 23-procentowy wzrost realnych płac i dochodów. Dlatego opracowaliśmy napięty plan.

Okazało się, że mierzyliśmy zbyt wysoko, albo ściślej, że działaliśmy nie najlepiej. Udział zapasów w dochodzie narodowym zamiast zmaleć — wzrósł ponad wszelką miarę, zamiast wzrostem wydajności pracy, jak to zakładaliśmy, ogromnym wzrostem zatrudnienia powiększaliśmy produkcję, niewiele wyszło z kampanii o oszczędność surowca, paliw i energii, co ma dla naszej gospodarki znaczenie wyjątkowo wielkie, zwiększyło się grubo ponad możliwości spożycie zbiorowe. Rozwinęliśmy inwestycje na wielką skalę — realną przy pierwotnych założeniach. Dopiero w toku realizacji poszczególnych obiektów okazało się, że zostały one niedoszacowane przez inwestorów. Ponadto, w wyniku nieosiągnięcia planowanego dochodu narodowego, obciążenie dochodu inwestycjami stało się nadmierne. Wszystko to, plus wspomniany już nieurodzaj, sroga zima, pogłębiające się trudności w handlu zagranicznym, musiało nieuchronnie odbić się na wzroście realnych płac, musiało zwichnąć podstawowe założenia planu. W tym roku nasz dochód narodowy (wytworzony) wyniesie 450 mld złotych i będzie o 20 mld mniejszy niż przewidywaliśmy. Stanęliśmy w ten sposób oko w oko z problemem: co robić, jak dalej postępować?

Obrady XIV plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego — referat Biura Politycznego, przemówienie tow. Jędrychowskiego, dyskusja, wystąpienie tow. Gomułki, wreszcie uchwała plenum — udzielają nam na to pytanie wyczerpujących, rozwiniętych odpowiedzi. I tak uprzywilejowując te dziedziny produkcji, które mają kluczowe znaczenie i na dziś, i na jutro, które warunkują rozwój całej ekonomiki, a to oznacza produkcję paliw i energii, hutnictwo, przemysł chemiczny — produkcja przemysłu jako całości wzrośnie w roku przyszłym w granicach 6—7 procent.

Zwalniamy tempo inwestowania. W porównaniu z założeniami 5-latki zainwestujemy w latach 1964—65 w gospodarkę o 17 mld złotych mniej. Redukcja ta nie dotyczy jednak — i to jest istotne — inwestycji w rolnictwie i w przemysłach pracujących na rzecz rolnictwa. Wprost przeciwnie, zgodnie z uchwałami XII Plenum KC nakłady inwestycyjne w rolnictwie rosną, co jest oczywistym dowodem uznania kluczowej roli rolnictwa w naszej ekonomice. — Nie ma i nie może być pomyślnego rozwoju gospodarki narodowej Polski bez pomyślnego rozwoju naszej produkcji roślinnej i hodowlanej. Musimy za to iść na pewne zmniejszenie nakładów inwestycyjnych w niektórych gałęziach przemysłu. Konieczne było, niestety, zredukowanie również wydatków inwestycyjnych w budownictwie socjalno - bytowym i w pewnym stopniu także w budownictwie mieszkaniowym.

A zatem pewne przejściowe osłabienie dynamiki rozwoju gospodarczego, ale dokonane z rozmysłem, by niezbędne ofiary były możliwie najmniej dotkliwe. Rozsądek i rachunek rozstrzygnęły o sposobie przystosowania się naszej gospodarki do nowej sytuacji.

Ale najbliższe dwa lata nie mogą być po prostu okresem powolnego działania, nie taki jest sens uchwał XIV Plenum. W pracy przedsiębiorstw, budów, zjednoczeń, ministerstw, nazbierało się niemało rutyny, uchybień, nieporządku; one też w dużej mierze zaciążyły na nie najlepszym przebiegu pierwszych trzech lat 5-latki. Toteż korzystając z okresu mniejszego napięcia w rozwoju naszej ekonomiki musimy ostatnie dwa lata pięciolatki uczynić okresem generalnych porządków w mechanizmie gospodarczym, okresem wszechstronnego uzdrowienia tego, co uzdrowienia wymaga, okresem jakościowej zmiany na lepsze.

Długa jest lista takich właśnie zadań wypracowanych przez XIV Plenum. Domaga się więc uchwała plenum położenia kresu bezzasadnemu i nieprzerwanemu zwiększaniu zatrudnienia w gospodarce i zaleca zastosowanie w tym celu specjalnych środków. Musi być przywrócony porządek w gospodarowaniu funduszem płac, a m. in. w systemach premiowania, których nazbierało się bez liku i które często nawzajem się znoszą. Czas skończyć ze stosowaniem automatycznej korekty funduszu płac i wielu innych anomalii prowadzących w ostatecznym rachunku do podważania równowagi rynkowej. W obecnych warunkach troska o umacnianie równowagi rynkowej, także za pomocą maksymalnego zwiększenia produkcji na rynek, jest nakazem dnia.

Energiczniej niż dotychczas, a przede wszystkim skuteczniej, należy przystąpić do walki o maksymalną oszczędność surowców, paliw i energii — części składowej walki o niższe koszty produkcji. To właśnie brak materiałów i surowców ogranicza wzrost produkcji przemysłu. Dlatego uchwała ostro występuje również przeciwko zamrażaniu i marnotrawieniu surowców i materiałów poprzez produkcję na skład — wytwarzaniu bubli. Naszej gospodarce są potrzebne rezerwy paszowe na wypadek nieurodzaju, rezerwy towarów na eksport itp. W związku z tym szczególnego znaczenia nabiera zalecona przez plenum nowa metoda planowania produkcji roślinnej. W największym skrócie: poziom tej produkcji będziemy teraz ustalać w planie w oparciu o średnie wyniki plonów z ostatnich czterech lub pięciu lat, a nie jak to czyniliśmy dotychczas, i czyniliśmy źle, na podstawie wyników jednego poprzedzającego roku. Ta nowa metoda pozwoli nam m. in. w ciągu 3—4 lat stworzyć w gospodarce niezbędne rezerwy zboża i pasz na wypadek nieurodzaju.

Zmiany w planowaniu są zresztą potrzebne nie tylko w rolnictwie. Pora zmienić dotychczasowe mierniki oceny działalności w przedsiębiorstwach, polepszyć planowanie, zarządzanie i finansowanie w skali całej gospodarki. Takie też zalecenia zawiera uchwała plenum.

Wypowiada się uchwała z całym zdecydowaniem za dalszym zintensyfikowaniem produkcji eksportowej, zwłaszcza produkcji przemysłu maszynowego. W ostatnich trzech latach o ok. 55 proc. zwiększyliśmy wywóz maszyn i urządzeń. Jest to jednak za mało — za mało w stosunku do zadań 5-latki, za mało wobec zmniejszenia eksportu rolno - spożywczego, grubo za mało w stosunku do potrzeb kraju.

Sprawą doniosłej wagi jest uzdrowienie naszej działalności inwestycyjnej. Niedobrze, drogo, rozwlekle, często nietrafnie inwestujemy, proces inwestycyjny kuleje na wszystkich etapach. Korzystając przeto z przejściowego zwolnienia tempa rozbudowy naszego potencjału gospodarczego czas zaprowadzić i w tej newralgicznej dziedzinie naszego działania porządek.

Mamy za sobą trzy lata 5-latki. Podkreślmy tu z całą siłą: wbrew licznym trudnościom nie były to lata niepowodzeń. W okresie 1961-63 uruchomiliśmy w przemyśle kluczowym 40 nowych zakładów oraz około 300 nowych oddziałów produkcyjnych w czynnych już uprzednio zakładach. Zbudowaliśmy w tych latach ponad milion izb typu miejskiego, tj. 340 tys. mieszkań. Oddaliśmy młodzieży ponad 1680 nowych szkół. W minionym trzyleciu produkcja przemysłowa wzrosła o około 26 proc.

Z liczb tych, a można je mnożyć, wynika z całą oczywistością, że w minionych trzech latach dokonaliśmy nowego kroku naprzód w rozwoju sił wytwórczych kraju, podnieśliśmy jego poziom cywilizacyjny, wzmocniliśmy wszechstronnie organizm gospodarczy wkraczającej właśnie w 20. rok istnienia Polski Ludowej. Jest to wynik ofiarnej pracy klasy robotniczej i całego narodu.

Przeżywamy teraz trudności. Doznaliśmy niepowodzeń. To się zdarza. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli zgodnie z zaleceniami plenum uaktywnimy w walce o uzdrowienie gospodarki załogi robotnicze, KSR-y, ogół inżynierów i techników przede wszystkim organizacje i instancje partyjne — to szybko przywrócimy równowagę naszej ekonomice i stworzymy jej podstawy dalszego, zdrowego rozwoju. W najbliższym czasie KSR-y rozpatrzą plan na rok przyszły. Idzie o to, by we wszystkich fabrykach podjęte zostały skuteczne środki dla osiągnięcia i przekroczenia wskaźników wydajności pracy i innych wskaźników techniczno - ekonomicznych. Z nową siłą powinna się rozwinąć działalność klubów i zespołów racjonalizatorskich.

Żywiej powinno bić tętno pracy partyjnej. Potrzebny jest system wewnątrzpartyjnej informacji ekonomicznej. W pracy instancji partyjnych przyjąć trzeba zasadę częstszego publicznego występowania członków w danej instancji z informacją na zakładowych zebraniach partyjnych i związkowych, na spotkaniach środowiskowych oraz na naradach aktywu.

Sprawą wielkiej wagi jest wzmożenie poczucia odpowiedzialności u wszystkich, a zwłaszcza u tych, którzy na stanowiskach państwowych i administracyjnych sprawują funkcje kierownicze. Ci, którzy kierują przedsiębiorstwami, zjednoczeniami, mają sobie powierzone ważne funkcje w resortach, powinni wykazywać szczególną troskę o przestrzeganie dyrektyw i uchwał, o pełne realizowanie zadań gospodarczych. Kierowanie jest nieodłączne od ponoszenia odpowiedzialności. Ta zasada musi lec u podstaw działalności szczególnie członków partii na stanowiskach eksponowanych, ich bowiem podstawowym obowiązkiem jest wcielenie w życie polityki partii.

Kroczymy trudną, ale jedynie słuszną drogą. W walce z wielomą trudnościami dokonujemy historycznego dzieła przebudowy naszego kraju. Przekształcając w czyn uchwały XIV Plenum KC, usuniemy przeszkody, na jakie natrafiliśmy, zapewnimy naszej gospodarce wszechstronny harmonijny rozwój.

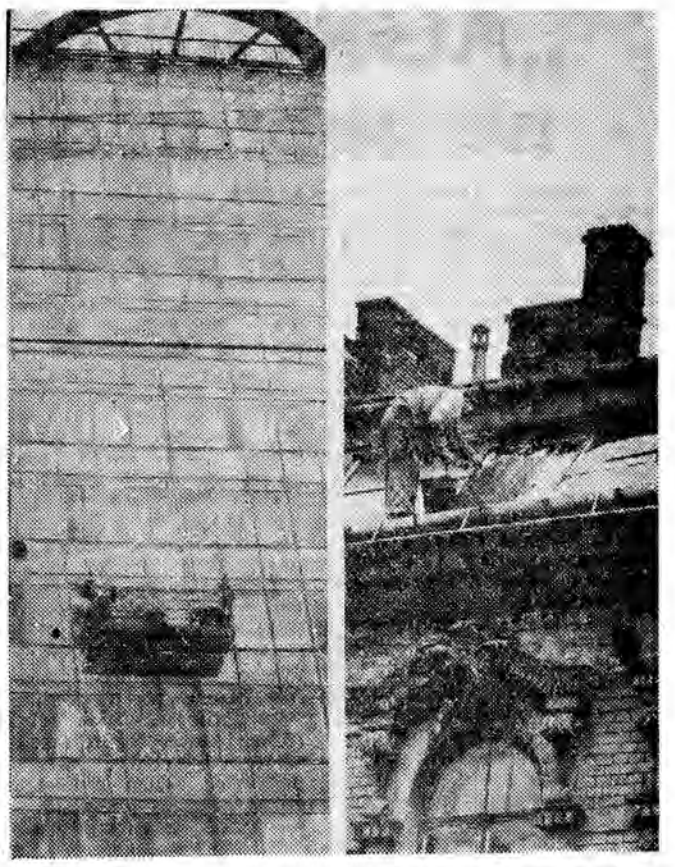

Obydwa zdjęcia wykonane zostały jednego dnia. Ilustrują one dobrze problem bezpieczeństwa pracy na co dzień. W czasie malowania lub naprawiania drobnych usterek elewacji budynku na Saskiej Kępie w Warszawie zastosowano windę gwarantującą robotnikowi bezpieczną pracę (zdjęcie z lewej). Przy smołowaniu dachu starego domu w śródmieściu robotnik pracował w trudnych warunkach bez żadnego zabezpieczenia. Jest to karygodna lekkomyślność pracownika i zupełna beztroska przedsiębiorstwa, które winno zagwarantować mu bezpieczeństwo w pracy (zdjęcie z prawej).
CAF — fot. MIEDZA

Społeczna kontrola „rzepakowców" chroni

W województwie rzeszowskim uprawia się dużo rzepaku. Z roku na rok coraz więcej. Jeżeli bowiem w 1959 r. 10 tys. plantatorów uprawiało rzepak na 3.064 ha, to obecnie przeszło 20-tysięczna rzesza rolników zakontraktowała prawie 11 tys. ha rzepaku. Zwiększyły się również dostawy surowca.

Większy areał, większa masa surowca nakłada poważniejsze obowiązki na służbę plantacyjną oraz pracowników skupu. W skupie ciągle jeszcze zdarzały się przykre wypadki drobnych lub większych nadużyć, popełnianych przez niektórych magazynierów.

Nic też dziwnego, że sami rolnicy, jak też Związek Plantatorów Roślin Oleistych w Rzeszowie przywiązują wielką wagę do kontroli w okresie skupu rzepaku. Warto bliżej zainteresować się wynikami tej pracy. Okazuje się bowiem, że można tą drogą usunąć wiele niewłaściwości.

Kontrola zasługuje na tym większą uwagę, że oparta została na siłach społecznych. Wybrano po prostu 104 plantatorów znanych z uczciwości oraz rzetelności i przeszkolono ich na specjalnych kursach w Jarosławiu, Jaśle i Rzeszowie. Wszyscy nauczyli się sprawdzać daty cechowania, sporządzać właściwe oceny jakościowe nasion rzepaku, układać harmonogram dostaw. Każdy z nich potrafi dokonać rozliczenia zgodnie z ilością i jakością surowca, a wreszcie praktycznie posługiwać się suszarką promiennikową, służącą do sporządzania oceny wartości rzepaku.

Tak solidnie przygotowana kadra społecznych kontrolerów, wyposażona w potrzebny sprzęt, coraz lepiej zdaje egzamin. Wystarczy powiedzieć, że w tym roku niemal cała masa zakupionego surowca została objęta społeczną kontrolą. W wielu punktach skupu, a m. in. w Kolbuszowej, Sokołowie, Rymanowie, Sieteszy, Chłopicach, Błażowej i Narolu bardzo dobrze układa się współpraca kontrolerów z magazynierami gminnych spółdzielni. Cechuje ją wzajemne zaufanie i jednomyślność w wydawaniu ocen surowca.

Jednak społeczni kontrolerzy, nie mogą być obecni przez cały dzień przy odbiorze rzepaku. Wówczas niektórzy magazynierzy, wykorzystując taki moment, przeprowadzają zbyt powierzchownie analizy jakościowe surowca, dopuszczają się nadużyć, działają na szkodę rolnika. I tak np. punkt skupu w Bratkówce (pow. krośnieński) z powodu niskiej oceny dostarczonego rzepaku przez plantatorów naraził ich na stratę ok. 50 tys. złotych. Podobnie postępowali magazynierzy w Żurawicy (pow. przemyski) i Sędziszowie (pow. ropczycki).

Natomiast w punkcie skupu w Przemyślu odmówiono kontrolerowi wglądu w karty rozliczeń plantatorów. Okazało się później, że magazynier zmieniał w kwitach procent wilgotności rzepaku na niekorzyść rolników, że źle ważył. W kilku nawet wypadkach różnica na wadze wynosiła 100 kg.

W Strzyżowie dzięki energicznej interwencji społecznej kontroli, nieuczciwego magazyniera, przyłapanego na oszustwie przekazano do dyspozycji prokuratury.

Powyższe przykłady wykazują, jak dużą rolę mają do spełnienia społeczni kontrolerzy. Gdzie bowiem kontrolerzy działają energicznie i sumiennie, tam wszelkie zakusy magazynierów do dokonania jakichś machinacji są z miejsca torpedowane. Praca społecznych kontrolerów wzmacnia zaufanie plantatorów do związku. Plantatorzy są zadowoleni, że ze swoimi pretensjami nie muszą chodzić do powiatu czy województwa, lecz mogą załatwić je na miejscu. Zwyczajnie i skutecznie. Kontrolerom należą się zatem słowa uznania.

Warto chyba, żeby inne związki branżowe w podobny sposób zorganizowały społeczną kontrolę w swoich punktach skupu. Wzór jest godny naśladowania.

(ap)

BUDOWNICTWO W NRD

W Karl-Marx-Stadt szybko postępuje odbudowa centrum miasta. Ostatnio oddano do użytku 12-piętrowy wysokościowiec, na którego najwyższej kondygnacji znajduje się atelier dla malarzy i rzeźbiarzy. CAF

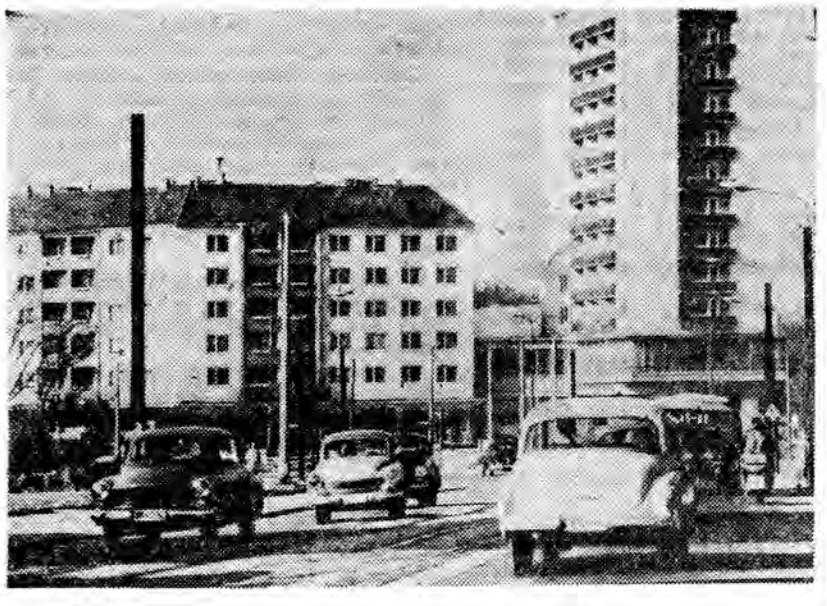

„AGROMINIMUM" na zebraniach POP

Do naszego produkcyjnego słownika przybyło nowe określenie — „agrominimum". Jeśli chodzi o budowę, składa się ono z dwóch członów obcych wyrazów (ager — rola i minimum — najmniejszy). Z kierowniczych ośrodków centralnych wojewódzkich i powiatowych dotarło do wsi i zostało właściwie zrozumiane. Usłyszeć je można na każdym niemal wiejskim zebraniu. Jest skrótem konkretnego planu działania podniesienia kultury rolnej i wykorzystania rezerw produkcyjnych w indywidualnych gospodarstwach.

Uchwała Rady Ministrów z października br. w sprawie „agrominimum" spotkała się ze zrozumieniem aktywu gospodarczego wsi i organizacji partyjnych. Znajduje ona oddźwięk w dyskusji na odbywających się zebraniach sprawozdawczo - wyborczych wiejskich POP.

„Agrominimum" — jako program gospodarczy przewiduje m. in. likwidację odłogów, wymianę ziarna i sadzeniaków, wapnowanie pól, mechaniczny siew i zbiór, prawidłowe stosowanie nawozów mineralnych, wykonywanie racjonalnych zabiegów pielęgnacyjnych, utrzymywanie zwierząt i pomieszczeń hodowlanych w należytych warunkach sanitarnych itp.

Na zebraniu w Birczy przy omawianiu programu agrominimum wskazywano na nieracjonalną gospodarkę Państwowym Funduszem Ziemi, który, przekazany przed laty Spółdzielni „Piaskarz" w Przemyślu jest obecnie podnajmowany osobom trzecim. Wysunięto propozycję, aby grunty te przejęło kółko rolnicze z myślą o reprodukcji zbóż dla całej gromady.

Zagospodarowanie gruntów PFZ było przedmiotem dyskusji na zebraniach organizacji w Makowej, Piątkowej i Huwnikach. W tej ostatniej wsi odczuwa się ogromny brak pola pod uprawę, gdy jednocześnie, co jest paradoksem, w pobliżu, na pograniczu z Makową, leżą połacie odłogów, na których w lecie wypasa się bydło.

Referat Urządzeń Rolnych Prezydium PRN nie uregulował rozdziału tych pól.

Niektóre POP (Piątkowa, Huwniki) poddawały krytyce wysokie opłaty za dzierżawę gruntów PFZ. Ich zdaniem, winny one być zróżnicowane, a jeśli chodzi o tereny górskie, gdzie odłogów jest bardzo dużo, w ogóle zniesione.

W Huwnikach mocno skrytykowano działalność miejscowej Spółdzielni Usługowo - Wytwórczej kółek rolniczych. Źle odbijają się na jej pracy częste zmiany zarządu. Powiatowy Związek Kółek Rolniczych nie otacza tej placówki dostateczną opieką. Zarząd SUW, zamiast angażować się w usługi związane z produkcją rolną, zapatrzył się w tartak i takie przedsięwzięcia, które przynoszą duży dochód.

Z inicjatywy POP i aktywu gromadzkiego tej wsi otwarto kasę oszczędnościowo - pożyczkową. Rolnicy nie muszą jeździć do Przemyśla lub Birczy po pieniądze za sprzedane państwu artykuły rolne i tucz. Na miejscu zawierają umowy, otrzymują pożyczki. Kasa niewątpliwie zaktywizuje gromadę pod względem gospodarczym.

W Hermanowicach wiele uwagi poświęcono sadownictwu. Po latach przekonywań, tamtejsi rolnicy zrozumieli wreszcie, jakie korzyści może przynieść ta gałąź produkcji rolnej i jak bardzo jest ona potrzebna w rejonach podmiejskich. Za pośrednictwem Przemyskiej Wytwórni Win zakupiono i zasadzono ponad 1000 drzewek owocowych.

Organizacje we Fredropolu i Rybotyczach krytykowały handel za nieterminową dostawę nawozów sztucznych. Rolnicy zmuszeni byli siać rzepak bez uprzedniego nawożenia, co ujemnie odbije się na plonach. Wypowiedzi świadczyły o tym, że znaczna część rolników nauczyła się już stosować nawozy mineralne i docenia ich znaczenie.

Członkowie partii w Wyszatycach oświadczali, że zużycie nawozów na hektar jest u nich znacznie większe od średniej powiatowej. Krytykowali decyzję władz rolnych, które zmniejszyły dla nich przydziały nawozów. — Mamy dobre wyniki, lecz stać nas na więcej — tak wyszatyccy członkowie partii ocenili swoje możliwości produkcyjne.

Towarzysze z Żohatyna krytykowali sposób sprzedaży maszyn rolniczych. Zatwierdzane przez PZKR plany zakupów nie odpowiadają podaży.

Wprowadzenie „agrominimum" w gospodarstwach wiejskich, a zwłaszcza w gospodarstwach członków partii, ujmowano do programów działania POP.

zz

ZE ŚWIATA FILMU

Radziecka aktorka filmowa Ludmiła Chitiajewa.

CAF

Niepokojący sygnał z biur projektowych

(AR) Bank Inwestycyjny dokonał wstępnej kontroli prac biur projektów nad przygotowaniem dokumentacji technicznej dla przyszłorocznych zadań inwestycyjnych. Kontrolą objęto 51 najważniejszych inwestycji, tzw. priorytetowych.

Wyniki są niepokojące. Tylko w przypadkach 24 inwestycji priorytetowych nie stwierdzono zagrożenia terminów opracowania pełnej dokumentacji. W pozostałych 27 istnieje poważna obawa niedotrzymania terminów zakończenia prac nad wykonaniem niezbędnej dokumentacji technicznej, co gorzej — ocenia się, że część dokumentacyjnych opóźnień będzie można nadrobić dopiero w I, a nawet II kwartale, roku 1964. Jak wskazuje Bank, podstawową przyczyną niewykonania na czas dokumentacji projektowej są zaniedbania inwestorów, a nie biur projektowych. I tak niemal połowa opóźnień wyniknęła z braku danych wyjściowych, które inwestorzy powinni przedstawić projektantom, ponad 30 proc. opóźnień spowodowało niedostarczenie ścisłych założeń i koncepcji nowych inwestycji itp.

Stwierdzono także, że inwestorzy nie dopełniają obowiązku ustalenia harmonogramów prac projektowych, co powoduje opracowywanie fragmentów dokumentacji w sposób przypadkowy i niekompleksowy.

Bank Inwestycyjny z całą ostrością zwrócił uwagę na konieczność usprawnienia współpracy inwestorów z biurami projektów. Zdaniem Banku, dotychczasowe błędy w tej współpracy stanowią poważną przyczynę inwestycyjnych opóźnień.

Nie niszczmy lasów

Zbliżają się święta. W każdym niemal domu zaplanowano kupno choinki. W lasach województwa rzeszowskiego rozpoczęto wyrąb drzewek. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemyślu pozyska w bieżącym sezonie ogółem 65 tys. drzewek choinkowych. Część z nich zostanie wysłana poza teren woj. rzeszowskiego. Taki jest plan pozyskania choinek z lasów państwowych. Z lasów prywatnych będzie można dodatkowo uzyskać niewiele choinek. W sumie jednak liczby te w stosunku do istniejących potrzeb są niewystarczające. Nie ma jednak powodów do zmartwień. Trochę cierpliwości, pomyślunku i w każdym domu może być choinka. Jakim sposobem?

Przede wszystkim utarło się wśród wielu ludzi przekonanie, że jeśli w domu ma być choinka, to tylko jodełka. O świerku czy choince stroiszowej lub z plastyku mało kto chce słyszeć. A przecież pod bogactwem łańcuchów, śniegu z waty, bombek i świecidełek każda choinka spełnia jednakową rolę. Dobrze więc, że z ogólnej ilości choinek przeznaczonych do sprzedaży, aż 70 proc. stanowią świerki. Warto podkreślić, że ten ostatni w rejonach Tarnobrzega, Niska i Stalowej Woli cieszy się dużym powodzeniem.

Przedświąteczne propozycje

Choinki plastykowe można nabyć w handlu. Są one estetyczne i bardziej praktyczne od naturalnych. Żałować należy że — jak dotąd — w jednym rozmiarze.

Pilnego rozwiązania wymaga sprawa zorganizowania lokalnych, masowych dostaw stroiszu gałęziowego w celu ułatwienia ludności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej montowania choinek. Stroiszu nie brakuje, a przy dobrych chęciach można tak w Rzeszowie, jak i w każdym większym mieście zorganizować produkcję wspomnianych choinek i dostarczyć na rynek jeszcze przed świętami.

Wreszcie wszystkie instytucje i zakłady pracy powinny w świetlicach, na podwórzach, placach oraz w celach dekoracyjnych i reklamowych ustawiać choinki stroiszowe. Dobry przykład daje pod tym względem handel, który do dekoracji sklepów, zakładów gastronomicznych, okien wystawowych z pełnym powodzeniem wprowadził choinki plastykowe. Instytucje, zakłady pracy i fabryki nie powinny również na własną rękę pozyskiwać choinek.

Wydaje się, że wiele inicjatywy mogą w tym zakresie wykazać harcerze. Robienie przez nich choinek stroiszowych, a następnie sprzedaż, to przecież wspaniała okazja do zebrania funduszu na letnią akcję obozową.

Sprawą produkcji choinek stroiszowych powinny również bardziej niż dotychczas zainteresować się placówki przemysłu terenowego, zakłady zadrzewień i zieleni, drobna wytwórczość oraz przedsiębiorstwa „Las".

Aby zapobiec zakusom niszczenia lasów w okresie przedświątecznym wzmożona zostanie ochrona lasów świerkowych i jodłowych. Zorganizowane będą specjalne ekipy złożone z członków Straży Ochrony Przyrody, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i pracowników administracji lasów, które pilnować będą przed nielegalną ścinką drzewek choinkowych. Ci wszyscy, którzy przewozić będą choinki w pociągach, muszą okazać asygnatę kupna.

W tegorocznej akcji choinkowej rozumna postawa całego społeczeństwa może w poważnym stopniu ochronić nasze lasy przed rabunkową dewastacją I na to właśnie liczymy.

(p)

Bilans wędrówek turystycznych

W roku bieżącym pracownicy Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Krośnie nie narzekali na brak zajęcia. Sami zorganizowali 39 wycieczek dla pracowników zakładów przemysłowych i instytucji oraz 14 dla młodzieży szkolnej. Dzięki temu ponad 2 tys. osób zwiedziło nieznane strony w całym kraju. Oczywiście osiągnięcia w tym zakresie byłyby większe gdyby nie trudności z uzyskaniem autobusów. Z tego powodu odwołano aż 44 wycieczki.

Równocześnie BORT obsłużyło turystów przybyłych w 110 grupach z całej Polski. Umożliwiło im zwiedzenie Huty Szkła Gospodarczego, Fabryki Obuwia Sportowego, kopalni nafty w Bóbrce i Turaszówce.

M.

Łamigłówka dla WARIATÓW

PATRICK QUENTIN

TYTUŁ ORYGINAŁU „PUZZLE FOR FOOLS"

— 85 —

Nigdy sobie nie uprzytomnię, co się działo kolejno dalej. Trudno mi też powiedzieć, czy Geddes uwolnił się od kajdanek, czy nie — w każdym razie jedną rękę miał wolną. Z błyskawiczną szybkością uderzył od dołu kajdankami z taką siłą, że doktor Stevens zatoczył się daleko pod ścianę. Geddes w jednej chwili poderwał się na nogi.

— Trzymajcie go! — zawołał trochę bezmyślnie, ale impulsywnie kapitan Green. Wszyscy bowiem byliśmy tak oszołomieni i zaskoczeni, że nikt nie był w stanie się ruszyć. Z niesłychaną szybkością i zręcznością Geddes wyminął kapitana Greena, siostrę Fogarty, siostrę Brush i doktora Moreno. Podczas gdy wszyscy jeszcze tkwiliśmy nieruchomo na swoich miejscach, już wpadł do salki zabiegowej i skoczył do okna.

— Trzymajcie go! — ryknął znowu kapitan Green — ale tym razem wszyscy ruszyli do akcji, nie wyłączając mnie.

— Trzymać go! nawet gdybyśmy mieli walczyć niehonorowo! — ryczał kapitan Green.

Wszyscy cisnęli się w małej salce zabiegowej; — słyszałem zduszony głos Warrena — a tuż niedaleko, pod oknem borykało się ze sobą i szarpało dwoje ludzi.

— Nie strzelać! — wołał rozpaczliwie kapitan Green do nikogo specjalnie.

Przez krótką chwilę mignęła mi czerwona jak piwonia twarz Warrena i jego szerokie ramiona, zawierające się na plecach Geddeso jak kaftan bezpieczeństwa. Po chwili rozjaśnił się cały uśmiechem ekstazy.

— Mam go tym razem! — dyszał ciężko.

Clarke i dwu policjantów skoczyło mu na pomoc i dopiero tej czwórce udało się opanować i unieszkodliwić walczącego jak lew Anglika. Stanęliśmy wokoło nich przyglądając się z dość głupimi minami. Słychać było jakieś bezsensowne okrzyki i westchnienia, a po chwili rozległ się czysty, doniosły jak dzwon głos doktora Lenza, przygłuszający całą kakofonię.

— To powinno być dla nas wszystkich nauczką, żeby nigdy nie dowierzać kajdankom, jeżeli się ma do czynienia z magikiem!

Urzędowy lekarz neurolog przyjechał i zaraz odjechał z powrotem. Wyszedł już także kapitan Green ze swymi ludźmi i Geddesem. Gabinet dyrektora wydawał się teraz dziwnie cichy i spokojny, bo i członkowie personelu porozchodzili się do swoich zajęć. Ostatnimi byli doktor Moreno i jego eks-miss Brush. Zatrzymałem ich przy drzwiach.

— Moja prośba o przebaczenie jest równie szczera i gorąca jak moje gratulacje — powiedziałem. — Mam jedynie nadzieję, że państwo, jako małżeństwo —

— Szszsz! Proszę pana! — siostra Brush uśmiechnęła się do mnie ostrzegawczo i słodko — bo jeszcze kto usłyszy! Wylecę z posady, jeżeli pan chociażby wspomni jednym słowem, że jestem mężatką! W interesie psychiatrii i dla dobra ludzkości muszę dalej grać rolę kobiety-wampa. Ale może nie na tyle przewrotnego wampa, jak pan podejrzewał wtedy w nocy, kiedy pan zobaczył w moim pokoju doktora Moreno, a ja pożyczyłam panu jego ranne pantofle...

— Boję się, że bardzo kiepski ze mnie detektyw, siostro — odwzajemniłem się jej uśmiechem — bo poszlaka rannych pantofli, które raptem rano zginęły — całkiem uszła mojej uwagi...

W zgodnym unisono oboje Morenowie ukazali w uśmiechu olśniewająco białe, higieniczne zęby.

— A następnie, obraziwszy pańską małżonkę zaniedbaniem rzeczy istotnych i jasnych, w dodatku oskarżyłem jej małżonka o podwójną zbrodnię! — tłumaczyłem się dalej, zawstydzony.

— Psychiatrom trafiają się jeszcze gorsze rzeczy — uspokajał mnie doktor Moreno. — Ale, tak między nami, panie Duluth, zupełnie się nie dziwię, że uważa mnie pan za człowieka zdolnego do popełnienia zbrodni. Zdaje się, że bywał pan czasem nieświadomym świadkiem gwałtownych scen i różnic zdań między mną a moją żoną. Może nie mam racji, ale czasem, kiedy widzę, że ona bierze swoje obowiązki zawodowe zbyt serio... Nawet psychiatrom nieobce jest uczucie zazdrości, zwłaszcza — jego ciemne oczy pieściły uroczą twarz żony — zwłaszcza... jeżeli formalnie rzecz biorąc, jest on jeszcze ciągle... narzeczonym!

Siostra Brush ujęła go czule pod ramię i oboje wyszli. Jasne, że nie mogła się powstrzymać, aby mi nie przesłać nad jego ramieniem uwodzicielskiego uśmiechu. Mężatka, czy panna, siostra Brush zawsze pozostanie siostrą Brush, rozkoszą oczu i bóstwem męskich pacjentów sanatorium doktora Lenza... I prawdopodobnie zawsze będzie brała swoje zawodowe obowiązki trochę... nazbyt serio.

Zbierałem się już i ja do odejścia, kiedy dyrektor zatrzymał mnie gestem ręki. Jego brodata twarz była błogo uśmiechnięta. Trochę cudzoziemskim ruchem dłoni wskazał mi fotel przed biurkiem.

— No, panie Duluth — powiedział — bardzo się cieszę, że te dwie tragedie przyniosły jednak ze sobą i coś dobrego — a najbardziej uszczęśliwia mnie pana ozdrowienie. Pański wspaniale zwarty i logiczny wywód dzisiejszego wieczora wykazał, że pana mentalność wyszła z chwilowego zamroczenia bez szwanku. Wykazał pan błyskotliwość umysłu i głęboką inteligencję, jakiej nasz świat zawsze tak bardzo potrzebuje.

— Ładna mi inteligencja — powiedziałem z goryczą — co w wyniku mnogich rozważań dochodzi do fałszywych wniosków! Taka właśnie inteligencja, jakiej się należy spodziewać od alkoholika!

— Nic podobnego, panie Duluth! Przeciwnie... godna jest ona najdoskonalszego... hm... hm... no, najdoskonalszego abstynenta!

W tym miejscu pozwolił sobie na coś bardzo zbliżonego do stłumionego chichotu, o ile taką rzecz dopuszczała jego jowiszowa godność. — Niechże pan nie lekceważy swoich dedukcji chociażby ze względu na mnie, bo przecież szły one jednymi drogami.

— Z tą maleńką różnicą, że pan znalazł prawdziwego sprawcę!

— Nnnno, niby tak — powiedział dyrektor trochę wahająco. Przypadkiem udało mi się rozwikłać ten problem prawidłowo, chociaż, przyznam się panu szczerze, że aż do dzisiejszego wieczoru podejrzewałem kogoś zupełnie innego...

(Cdn.)

Rozmowy o sztuce

Ostatnio rzeszowscy plastycy odbywają spotkania z mieszkańcami nie tylko dużych ośrodków miejskich, lecz również małych miast i osiedli, na których zapoznają ich z warsztatem pracy artysty malarza, rzeźbiarza, zasadami kompozycji, itp.

O potrzebie takich spotkań najlepiej świadczy duże zainteresowanie — przychodzą na nie nie tylko dorośli, lecz również i młodzież.

A oto migawki z „Rozmów o sztuce" w łańcuckiej „Arkonie" — Cezarego Kotowicza — dyrektora Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie.

Tekst i zdjęcia:
RYSZARD BILSKI

POCZTA przypomina

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie prosi klientów poczty o wcześniejsze nadawanie paczek wysyłanych pocztą w okresie przedświątecznym. Ze względu na bardzo wzmożony ruch w tym okresie, wysyłanie paczek tuż przed świętami może spowodować trudności transportowe i w konsekwencji opóźnić przewóz przesyłek do miejsc przeznaczenia i ich doręczenie adresatom.

Dotyczy to również korespondencji wysyłanej z życzeniami świątecznymi.

Ptaki boją się baloników

Uczeni brytyjscy z Krajowego Instytutu Botaniki rozłościli się na wróble, które wyjadały im nasiona z poletek doświadczalnych, i w efekcie wynaleźli nowy sposób odstraszania ptactwa od upraw.

Okazało się, że ptaki pierzchają na widok dziecinnych lub karnawałowych baloników, zawieszonych na wysokości 18—30 m. Ponieważ zwykłe baloniki po jakimś czasie tracą gaz ze środka lub pękają, w Instytucie zastosowano ostatecznie balony o średnicy 90 cm, wykonane z neoprenu i wypełnione wodorem. (NNT-PAP)

Aparat liczy ryby w ławicy

Uczeni z Norweskiego Instytutu Oceanograficznego w Bergen zbudowali „echo-integrator", który określa ilość ryb w ławicach wykrywanych przez echosondę. Integrator sumuje napięcia w echosondzie i oblicza ilość ryb na różnych głębokościach. (NNT-PAP)

KOMUNIKAT Wojewódzkiej Komisji Rozdziału Robót w Rzeszowie

Zarządzeniem Nr 53 Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 28 listopada 1963 r. ustalony został następujący tryb rozdziału robót na 1964 r.:

— Inwestorzy zlecają w terminie do dnia 20 grudnia 1963 roku — w ramach ustalonych na rok 1964 limitów nakładów na roboty budowlano-montażowe — przedsiębiorstwom wykonawczym roboty kontynuowane i nowo rozpoczynane na wzorze KB-1, stanowiącym załącznik do Zarządzenia Nr 26 Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 14 czerwca 1963 r., lub zaktualizują i powtórnie potwierdzą u wykonawców dotychczasowe zlecenia.

— Kopię zlecenia oraz odpis oświadczenia o jego przyjęciu lub odmowie przyjęcia przez wykonawcę inwestorzy przekażą Wojewódzkiej Komisji Rozdziału Robót w Rzeszowie.

— Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe nie mają prawa przyjmować zleceń złożonych po upływie powyższego terminu ani włączać ich do programów produkcji na 1964 rok.

— Wyłączone są spod działalności wojewódzkich komisji rozdziału robót przedsiębiorstwa budowlano-montażowe podległe Ministerstwu Rolnictwa — w zakresie robót resortu rolnictwa.

Proszę wstać! SĄD IDZIE!

Niebieskie ptaki i naiwniacy

Są ludzie, którzy mimo uzdolnień i intratnego nieraz zawodu czują w sobie wewnętrzny wstręt do uczciwej pracy. Nigdzie nie zagrzeją dłużej miejsca i jak motyle z kwiatka na kwiatek, wędrują z zakładu do zakładu. Ich dewizą życiową jest... zarobić, ale nic nie robić. A gdy już obejdą wszystkie okoliczne zakłady i instytucje, gdy wszyscy się na nich poznają — próbują innych metod łatwego zarobku. Mają zazwyczaj sporo znajomości w różnych środowiskach, wiele wolnego czasu i okazji do pogawędki przy kieliszku lub „małym piwku", chętnie też służą bliźnim swoją radą, pośrednictwem i pomocą. Oczywiście nie za darmo.

Znałem takiego kombinatora w mieście P. Choć nigdzie nie pracował, zawsze był elegancko ubrany. Kiedy przyjaciele zaoferowali mu stanowisko pracownika umysłowego z wynagrodzeniem 2.200 zł miesięcznie — spojrzał na nich z politowaniem, uśmiechnął się i powiedział: — Dziękuję, postoję! Nic nie rozumiejącym wyjaśnił: — Wiecie, jak postoję kilka godzin na tej ulicy, to czasem za dzień zarobię tyle ile mi oferujecie na miesiąc...

Dziś ten niebieski ptak nie stoi już, lecz siedzi. Odbywa karę kilkuletniego więzienia za współudział w różnych fałszerstwach i nadużyciach. Taki jest zresztą los każdego z nich.

Niedawno przed Sądem Powiatowym w Rzeszowie toczyła się rozprawa przeciwko 41-letniemu Stanisławowi Pankowi z Rzeszowa. To także jeden z miejscowych niebieskich ptaków. Z zawodu spawacz, nigdzie nie pracujący, czterokrotnie już karany więzieniem (od pół roku do 5 lat). Kary niczego go nie nauczyły. Nadal usiłował prowadzić lekki tryb życia i pod pozorem szerokich znajomości oraz wpływów w różnych urzędach i instytucjach, pośredniczyć w załatwianiu wszelakich spraw, głównie zaś wyłudzać od naiwnych większe sumy pieniędzy — rzekomo na wydatki związane z pomyślnym ich załatwieniem.

Oczywiście — po podjęciu gotówki, w żadnej z tych spraw nie zamierzał nawet kiwnąć palcem w bucie, ale obiecanek — cacanek było co niemiara. Tak np. w połowie 1962 r. Panek udał się do Rakszawy i zapukał do mieszkania Franciszka F. Przyjęła go żona gospodarza, Katarzyna F., gdyż mąż przebywał w tym czasie w areszcie śledczym pod zarzutem dokonania nadużyć w GS Żołynia. Okazując współczucie zmartwionej kobiecie i przyrzekając szybkie wyjednanie zwolnienia jej męża z aresztu — zażądał na poczet „kosztów" 2.200 zł. Sprawa Franciszka F. wkrótce znalazła się na wokandzie Sądu Powiatowego w Łańcucie, który skazał go na rok bezwzględnego więzienia. Wyrafinowany oszust wcale się tym nie przejął. Zgłosił się ponownie do Katarzyny F. i oświadczył, że teraz właśnie jest najlepsza okazja do uzyskania warunkowego zwolnienia. Będzie to jednak kosztować jeszcze około 3.200 zł. Naiwna kobieta uwierzyła oszustowi i wręczyła żądaną kwotę. Więcej go nie widziała.

W marcu br. pod pretekstem dostarczenia koledze szkolnemu, Janowi K. z Rzeszowa samochodu osobowego „Simca" — Panek wyłudził od niego 2.900 zł. Później, już na rozprawie zeznał, że wcale nie miał zamiaru szukać takiego samochodu i w tej sprawie nie zrobił dosłownie nic. Pieniądze od Jana K. przyjął, ale traktował je jako pożyczkę, a nie zaliczkę na kupno samochodu.

W czerwcu br. zaproponował Michałowi C. pośrednictwo w nabyciu półtorej tony drutu zbrojeniowego na budowę domu. Oświadczył, że wie gdzie taki drut można kupić, ale źródła nabycia ujawnić nie może. To tajemnica. Sam więc musi załatwiać całą transakcję. Michał C. uwierzył w bajeczkę o tanim źródle nabycia potrzebnego materiału i wręczył oszustowi 4.500 zł. Panek przyjął pieniądze i... ulotnił się.

Przed Sądem wyjaśnił, że do winy wcale się nie poczuwa, gdyż zainteresowani sami proponowali mu różne kwoty tytułem pożyczki w przekonaniu, że pomyślnie załatwi ich sprawy. Sąd nie dał jednak wiary oszustowi i skazał Stanisława Panka na 4 lata więzienia, 10 tys. złotych grzywny oraz 1.600 zł kosztów sądowych. Równocześnie pozbawił go praw publicznych i honorowych na okres 3 lat.

Sprawiedliwości stało się zadość. Ale takich jak Panek sporo jeszcze się kręci po naszym województwie. Czas ich wyplenić jak chwasty, aby nie tuczyli się naszym kosztem.

J. CHODZIŃSKI

KOMUNIKAT

W związku z prowadzonymi robotami przy elektryfikacji linii **PRZEJAZD KOLEJOWY w Rzeszowie przy ul. Reymonta będzie w dniu 10 grudnia br. dla ruchu kołowego zamknięty.**

Objazd w kierunku: Kraków — Sandomierz i Lublin przez ulice: Marszałkowską, Goslara, Grunwaldzką, 1 Maja i Turkienicza. K-2454/1

OGŁOSZENIA RÓŻNE

KIEROWNIKOWI Gabinetu Protetyki Dentystycznej Powiatowej Przychodni Obwodowej w Rzeszowie panu dr Antoniemu Stankiewiczowi, współpracownikowi pani Teresie Cieplak oraz wszystkim pracownikom wymienionego gabinetu za nadzwyczaj serdeczny stosunek do pacjenta i bardzo staranne i szybkie wykonanie prac dentystycznych składa serdeczne podziękowanie życząc zadowolenia z pracy wdzięczny Kazimierz Ferenc z rodzicami. G-2525/1.

Dr dr Halinie i Wiesławowi **MORAWCOM**, lekarzom Szpitala w Stalowej Woli za troskliwą opiekę i skuteczne leczenie, serdeczne podziękowanie składa wdzięczny pacjent Karol Szarama. Pg-2793/1.

Dr Zdzisławowi **CHORĄŻYKIEWICZOWI**, Ordynatorowi II Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Przemyślu oraz dr Stankiewiczowej serdeczne podziękowanie za życzliwy stosunek do pacjenta składa Paulina Siempurska. Pg-2797/1.

WSZYSTKIM, którzy okazali tak wiele serdeczności i współczucia w ciężkim bólu po stracie mego męża Kazimierza Sarnocińskiego a w szczególności najbliższym współpracownikom, koleżankom i kolegom, przyjaciołom i znajomym składa z głębi serca płynące podziękowanie żona z synkiem. Pg-2792/1.

WPISY NA KURSY zaoczne (korespondencyjne) — kosztorysowania robót budowlano-montażowych — kreśleń technicznych maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych — przyjmuje, informacji pisemnych szczegółowo udziela: Zakład Szkolenia Zawodowego „Wiedza", Kraków, ul. Westerplatte 11. K-2443/25.

WAPNO palone dostarcza wagonami „Wapiennik". Kraków, Podwale 3 m. 8. K-2317/20.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, po wbudowaniu ścianki drugi pokój Gdańsk na Przemyśl, Rzeszów, Sanok. Zgłoszenia Zdzisław Taras, Gdańsk Orunia, Junacka 1. Pg-2790/1.

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje, kuchnia i łazienka w Przemyślu, ul. 1 Maja 5 I piętro na podobne w Rzeszowie. Wiadomość: Przemyśl, tel. 2282. K-2438/1.

ZGUBIONO pieczątkę Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego nr 16 Rzeszów Filia Krosno na nazwisko Edward Haczela, zam. Chlebna, p-ta Jedlicze. Pg-2791/1.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (dla członków rodziny) seria „C" nr 069443 na nazwisko Stanisław Zieliński wydaną przez Kop. Naftowe Zakład Eksploatacji Gorlice. Pg-2798/1.

ZGUBIONO prawo jazdy kat. amatorskiej wydane przez Wydział Komunikacji w Radymnie na nazwisko Jan Hajduk. Pg-2794/1.

TKACZ Jan zam. w Stalowej Woli zgubił dowód osobisty wydany przez MO Stalowa Wola oraz przepustkę służbową Kopalni i Zakładów Przetwórczych w Machowie. Pg-2795/1.

MAZIARZOWI Stanisławowi skradziono świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Podstawowej w Nienadówce. G-2527/1.

JANUSZ Zofia zgubiła świadectwo 6 klasy Szkoły Podstawowej w Lutczy pow. Strzyżów n/W. G-2524/1.

MYTYCH Tadeusz zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, prawo jazdy kategorii ciągnikowo-motocyklowej. G-2523/1.

MIDURA Cecylia zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zakład Energetyczny w Rzeszowie. G-2522/1.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej na nazwisko Maria Jamro wydane w roku 1946 w Zagórzanach pow. Gorlice. Pg-2796/1.

Tow. Czesławowi Brodzie

z powodu tragicznej śmierci Córki wyrazy współczucia składają tow. z OOP nr 3 przy KW MO w Rzeszowie. G-2526

Parkiet dębowy

5.000 m²

klasy od I — III

sprzeda przedsiębiorstwom państwowym

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa w Rzeszowie.

Ceny zgodnie z cennikiem. K-2440/2.

RZESZÓW

Wtorek
10 grudnia

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — Powrót posła — godz. 17

ODCZYTY

Wieś polska w malarstwie Józefa Chełmońskiego — mgr J. Olszewska — sala odczytowa Muzeum, ul. 3 Maja — godz. 18

WYSTAWY

Wystawa Fotografiki Zdzisława Postępskiego — sala ZPAP, pl. Zwycięstwa 2 — czynna od godz. 10—18

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Przeminęło z wiatrem (USA l. 16) II seans — godz. 15.30, III seans — godz. 19.30, APOLLO (ul. 3 Maja) — Pamiętnik pani Hanki (panor., pol. l. 16), godz. 15.45, 18, 20.15, GOPLANA (Staromieście) — Grzesznicy bez winy (radz. l. 16) godz. 17, 19, MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Dwa pokolenia (panor., wł. l. 18) godz. 17, 19.15, ŚWIT (ul. Langiewicza) — Najmniejszy buntownik (USA l. 12) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) — Wielka tajemnica (fr. l. 14) godz. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

Program I

Program dnia: 5.40, 15.05
Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.00, 20.00, 23.00
7.45 „Błękitna sztafeta" 8.50 „Z mojej teczki" 9.00 Dla kl. X „Opowiastka pocztylona" 9.40 Dla przedszkoli „Czarodziejskie łyżwy" 11.00 „Rok 1683" — fragment pamiętników J. Ch. Paska 11.50 „Rodzice a dziecko" 12.30 „Radiowy przegląd mleczarski" 12.45 „Na swojską nutę" 13.00 Dla dzieci starszych „Obrazki ze świata" 14.15 Radiostacja harcerska 14.30 „Płyty polskich nagrań" 15.10 Dla uczniów szkół śred. „Astronom chwyta materię kosmiczną" 16.05 L. Beethoven: Sonata fort. C-dur 17.05 „List z Polski" 17.25 „Pogromca burz" 17.45 „Pięć minut o wychowaniu" 18.00 „Spotkanie z operetką" 19.00 Kurs nauki jęz. rosyjskiego 20.30 Teatr PR „Tristan i Izolda" 21.45 „Podróż do źródeł czasu" 22.40 Gra zespół „Albatros".

Program II

Program dnia: 6.17, 13.40.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.50
8.15 Kurs nauki jęz. angielskiego 9.00 „Koncert dnia" 10.00 „Portrety literackie" 11.00 Z twórczości kompozytorów NRD 12.50 „My i nasze dzieci" 13.30: Rytmy taneczne 13.45 „Mikrofon dla wszystkich" 15.00 „Koncert zagadka" 15.30 Dla dzieci młodszych „Wakacje z duchami" 16.05 „Na dachu" opow. 17.25 Melodie rozrywkowe 18.50 Uniwersytet Radiowy 19.30 „Kalejdoskop kulturalny" 20.00 „Nowości programu III" 22.25 Piosenki rozrywkowe 22.40 „Pamięci Franciszka Poulenca.

RZESZÓW

6.15 Audycja dla wsi 16.05 „Głos ma Redakcja Muzyczna" 16.35 „W rzeszowskim sporcie i turystyce" 16.50 Wiadomości z ziemi rzeszowskiej.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TV

15.55 Program dnia 16.00 Uroczystości wręczenia nagrody naukowej Nobla prof. dr L. Pauligowi (Oslo) 16.20 Film 17.00 Wiadomości 17.05 „Wzywam pilota" — program publ. (Poznań) 17.35 Telewizyjny Kurier Warszawski 18.00 Występ zespołu dziecięcego z Ottawy 18.50 „Ciekawostki matematyczne" z Wrocławia 19.10 „W świecie białych wzgórz" progr. z cyklu „Podróże po świecie" 19.25 „Lot" (IV) film 19.50 „Dobranoc" 20.00 Dziennik 20.30 „Zapraszamy do tańca" z Krakowa 21.00 Film z serii „Przygody Sherlocka Holmesa" 21.30 „Miniatury" — mag. publ. 22.00 FKF 22.10 Wiadomości.

KATOWICE

15.45 „TV Katowice informuje" 16.20 „Kompozytor i jego piosenki" — program rozrywkowy.

Według tygodnika „Radio i Telewizja". Za ewentualne zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

● **Liczne wypadki złamania nóg i potłuczeń**

● **Ślizgawki na ulicach i chodnikach**

Na atak zimy miasto nie było przygotowane

Pierwsze, większe opady śniegu — sprawiły wiele kłopotu mieszkańcom Rzeszowa. Okazało się, że nie jesteśmy należycie przygotowani do zbliżającej się zimy. Już po piątkowej śnieżycy ulice zamieniły się w ślizgawki. Kierowcy samochodów mieli nie lada kłopot z zatrzymaniem pojazdu czy „wzięciem" ostrego zakrętu. Przechodnie zaś przewracali się na gładkich, jak szklanka chodnikach. Nie obeszło się także bez wypadków. Otóż w ciągu trzech dni rzeszowska Stacja Pogotowia Ratunkowego zarejestrowała aż 21 złamań nóg i rąk oraz cięższych potłuczeń.

Nie mniejsze kłopoty mieli pracownicy miejskiej komunikacji. Jazda po oblodzonych ulicach wymagała niezwykłych umiejętności. Kierowcy autobusów MPK, którzy i tak nie mają łatwego życia, dwoili się i troili, aby jeździć planowo. Niestety, było to niemożliwe. Na zakrętach wozy wpadały w niebezpieczny poślizg. Do tego jeszcze na ulicy Pułaskiego strażacy wypompowali wodę z pobliskiego domu wprost na jezdnię. Powstało tu kilkudziesięciometrowej długości lodowisko. Autobusy kursujące na Staromieście utknęły na stromej ulicy Goslara. Dopiero na interwencję dyrekcji MPK przyjechała tu piaskarka Miejskiego Zakładu Oczyszczania.

MPO zobowiązane do posypywania jezdni piaskiem w czasie gołoledzi, tym razem nie wykazało sprężystej organizacji pracy. Tylko na niektórych odcinkach głównych ulic naszego miasta posypano jezdnie piaskiem i to dopiero po dwóch dniach gołoledzi. Swojego obowiązku nie spełnili także administratorzy domów. W nielicznych tylko miejscach oblodzone chodniki posypano popiołem czy też piaskiem. Przejście nawet główną ulicą Rzeszowa nastręczało wiele trudności. Dlatego też już w czasie pierwszych opadów śniegu zanotowano tak liczne wypadki potłuczeń oraz złamań rąk i nóg.

Z tego pierwszego ataku zimy należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. **K.L.**

Sesja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie

Dziś w sali Domu Kolejarza w Rzeszowie odbędzie się wspólna sesja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. W czasie obrad wygłoszony zostanie referat na temat rozwoju oświaty i kultury w Rzeszowie i w powiecie rzeszowskim. Złożone zostanie także sprawozdanie z działalności Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej PRN i MRN.

Początek obrad o godz. 9.

Ośrodek zdrowia w czynie społecznym

Mieszkańcy Świlczy, w pow. rzeszowskim, postanowili wybudować w czynie społecznym ośrodek zdrowia. Przed kilku dniami odbyła się tu uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod nowy budynek.

Koszt budowy ośrodka zdrowia wyniesie około 1.260 tys. zł. Mieszkańcy Świlczy zadeklarowali już czyn społeczny wartości przeszło pół miliona złotych. Z pomocą finansową przyjdzie im także Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie. **(kl)**

Uwaga członkowie terenowej POP nr 1

Egzekutywa terenowej POP nr 1 w Rzeszowie przypomina, iż na zebraniu w środę 11 bm. o godz. 18 wiceprokurator wojewódzki tow. mgr Józef Gurgul wygłosi referat nt. „Aktualne problemy wychowania młodzieży".

Do udziału w zebraniu egzekutywa zaprasza wszystkich towarzyszy wraz z rodzinami (świetlica KW PZPR II piętro).

Pożary...

We wsi Hyżne, w pow. rzeszowskim, na skutek zapalenia się sadzy w kominie, spłonął częściowo dom mieszkalny należący do ob. Kazimierza Dziobaka. Straty sięgają około 18 tys. zł.

* * *

W Rzeszowie, w dzielnicy Staroniwa, spłonęła szopa drewniana należąca do ob. Jana Niemca. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez osoby dorosłe. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. (j)

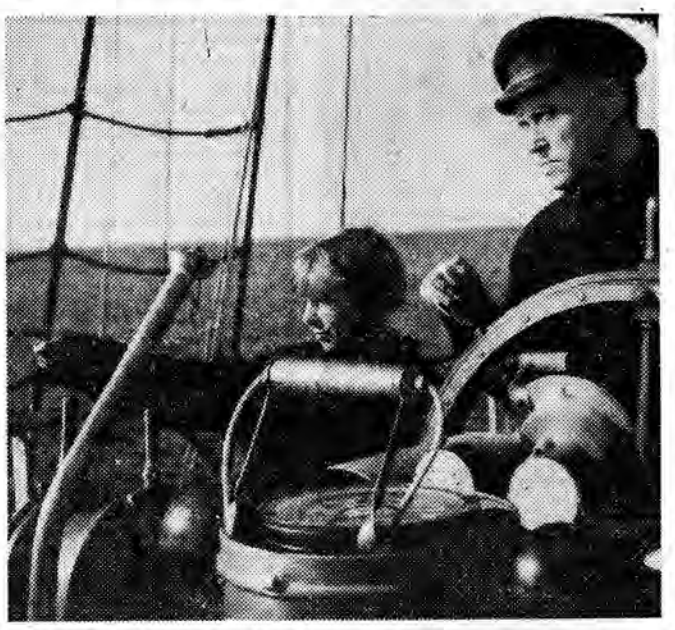

Już wkrótce w kinie „Zorza" zobaczymy nowy film produkcji polskiej „Yokmok". Scenariusz oparty jest na nowelce (pod tym samym tytułem) znanego powieściopisarza i eseisty Tadeusza Brezy. Pisarz ten opublikował m. in. dwie książki, które zdobyły sobie popularność bestselleru — „Spiżowa brama" i „Urząd".

Realizatorzy filmu przedstawili życie mieszkańców małego portu nadbałtyckiego tuż po zakończeniu II wojny światowej. Bohaterem jest kapitan żeglugi wielkiej (Emil Karewicz), który mieszka na zniszczonym żaglowcu wraz z małym przyjacielem — Piotrusiem (Piotr Możdżeński).

Na zdjęciu kadr z tego filmu.

Po co nowe, gdy już założone nie świecą

Jeszcze w tym roku nasze miasto wzbogaci się o kilka nowych neonów reklamowych. Będą to wielobarwne napisy m. in. na sklepie MHD przy placu Wolności — „Adam i Ewa", „Ruch" przy ul. Jagiellońskiej (w pobliżu ul. Zygmuntowskiej). Ponadto świetlna reklamę otrzyma kilka sklepów przy ul. Dąbrowskiego. Dotychczas w Rzeszowie zainstalowano ponad 1.800 mb rur neonowych. W roku przyszłym planuje się wykonać jeszcze kilkadziesiąt takich reklam świetlnych (m. in. na fasadzie restauracji „Rzeszowska") o łącznej długości 700 mb.

Jak nas informuje Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych w bieżącym roku w Rzeszowie uruchomiono własną wytwórnię rur neonowych. Nic dziwnego, że naszemu miastu przybywać będzie coraz więcej reklam świetlnych, ale — niestety, reklamy neonowe nie są należycie konserwowane. Przy kładów chyba nie potrzeba podawać. Przede wszystkim brak jest konserwatorów tych urządzeń. Opieka nad neonami trwa zaledwie kilka miesięcy, a późniejsze efekty są już znane. **(zj)**

Kronika ZHP

Po przeprowadzeniu w listopadzie br. spisu członków ZHP okazało się, iż najwięcej w województwie (a być może i w kraju) liczy Komenda Hufca w Rzeszowie, obejmująca swym zasięgiem także i powiat. Obecnie skupia 7.250 harcerzy i zuchów, z tego 4.010 w mieście. W porównaniu do 5.060 osób w marcu br. świadczy to niewątpliwie o dużym wzroście liczbowym tej organizacji. Ogółem działa 160 drużyn zuchowych i harcerskich. Szczególnie do rozwoju ZHP przyczynili się nauczyciele i instruktorzy tej organizacji. Wiele pomocy udziela również Rada Przyjaciół Harcerstwa. Harcerze podejmują różne zadania w ramach czynu dla uczczenia 20-lecia Polski Ludowej. **(js)**

Zgubiono — znaleziono

W redakcji pokój nr 100 jest do odebrania klucz uwiązany na granatowym sznurku. Znaleziony został wieczorem 6 bm. na ul. Dąbrowskiego w pobliżu KW MO.

* * *

Jest również do odebrania męska rękawiczka znaleziona w dniu 8 bm. na przystanku przy ul. Langiewicza (obok kina „Świt").

„Krakowiacy" w Rzeszowie

W ubiegłą sobotę i niedzielę w wypełnionej do ostatniego miejsca sali kina „Świt" w Rzeszowie wystąpił dwukrotnie zespół pieśni i tańca Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Krakowie — „Krakowiacy". Na program pt. „Albośmy to jacy tacy" złożyły się pieśni i tańce ludowe regionu krakowskiego oraz barwne widowisko „Krakowskie zapusty".

Zespół „Krakowiacy" powstał przed 12 laty. Jego członkowie rekrutują się spośród pracowników krakowskich spółdzielni szewców, krawców, stolarzy, murarzy, cukierników itp. **(kt)**

Konto 1317-9-703

Brakuje jeszcze ponad 1.600 tys. złotych

W ubiegłym tygodniu nastąpiła pewna poprawa w realizacji składek na budowę szkół-pomników Tysiąclecia. Wielu mieszkańców Rzeszowa nawet z nadwyżką wykonało przypadające na nich zadania. Na apel Miejskiego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół odpowiedziało wielu obywateli.

Właściciele prywatnych zakładów produkcyjnych wykonali plan roczny aż w 400 procentach. W dalszym ciągu ofiarnie świadczą na SFBS: młodzież szkolna, spółdzielczość pracy, wolne zawody oraz właściciele sklepów.

Do dnia 6 XII br. na konto Miejskiego Komitetu Koordynacyjnego SFBS wpłynęło 4.255 tys. złotych, w tym od robotników i pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych — 3.774 tys. złotych. W wyniku jednak aspołecznej postawy wielu rzemieślników i znacznej części rolników z podrzeszowskich wsi oraz niewykonaniu zobowiązań przez zakłady pracy fundatorów szkół - pomników, Rzeszów w dalszym ciągu znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w województwie. Do wykonania planu rocznego brakuje jeszcze 1.603 tys. zł.

Rzemieślnicy wpłacili dotychczas 70 proc. zadeklarowanych składek. Wielu z nich rokrocznie z nadwyżką wykonuje swój obywatelski obowiązek. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim piekarze oraz rzemieślnicy świadczący usługi dla ludności. Inni zaś nie wpłacili składek nawet za lata ubiegłe. Aspołeczną postawę wykazuje Tomasz Kucharski, Tadeusz Deta, Jan Płodzień, Julian Czenerle, Józef Cieplak i inni. Poważniejsze jeszcze zaległości wykazują rolnicy, którzy wpłacili zaledwie 26,6 proc. składek rocznych.

Miejski Komitet Koordynacyjny SFBS zwraca się do mieszkańców Rzeszowa z ponownym apelem, by w pełni wywiązali się z przypadających na nich obowiązków.

1317-9-703 to konto MKK SFBS. **K.**

TELEFON 43-58

ZANIEDBANY DOM

Dom nr 10 przy ulicy Kraszewskiego od dawna nie był remontowany. Piece są już przepalone, a rury kanalizacyjne popękane. Brak rynien powoduje, że woda leje się po ścianach i wsiąka do mieszkań. Kilkakrotnie zwracaliśmy się do administratora i do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN o wyremontowanie domu. Niestety, prośba nasza dotychczas nie została spełniona. Oświadczono nam, że dom jest prywatną własnością, ale nigdzie nie możemy się dowiedzieć kto jest jego właścicielem i kto powinien przeprowadzić remont. Budynek tymczasem coraz bardziej niszczeje.

SZYBA ZA „ĆWIARTKĘ"

Redaktorze! W lipcu br. podczas tynkowania bloku przy ul. Bohaterów Westerplatte 3 robotnicy MPRB wybili szyby w oknach mojego mieszkania. Potem przychodziło chyba z dziesięć komisji, które zapewniały, że szkody zostaną naprawione, ale skończyło się tylko na obietnicach. Pewnego dnia przyszedł robotnik, nic nie robił tylko się kręcił. Zapytany dlaczego nie zakłada szyby, powiedział, że do pracy zabierze się, gdy dam mu na „ćwiartkę". Ponieważ nie dałem — odszedł i więcej się nie pokazał, a ja i moja rodzina nadal marzniemy.

PARTACZUNIE

W dniu 22 października br. przeczytałem w „Telefonie 43-58" notatkę o szopie pozostawionej na Osiedlu WSK przez robotników, którzy naprawiali dachy pobliskich bloków. Informację tę pragnę uzupełnić. Otóż roboty te zostały po prostu spartolone. Np. dach bloku nr 77 przy ul. Dąbrowskiego, w którym mieszkam, nadal przecieka. Najgorsze to, że jest już zima. Podczas odwilży śnieg zacznie się topić i znowu będzie się lać do mieszkania. Tynk ze ścian odpada i jest już grzyb w mieszkaniu. Podczas deszczu podstawiam miednice, słoje i wiadra na wodę, która ścieka z sufitu, oraz przesuwam tapczan do drzwi, żeby pościel nie zamokła. Trwa to już od 10 lat. Na nic się zdają interwencje w administracji, gdyż i tym razem dach nie został należycie naprawiony.

BRAK ELEWACJI

W naszym bloku przy ul. Baldachówka 14 został wykonany ostatnio remont pieców i klatki schodowej. Zmieniono nawet tablicę, na której znajduje się spis lokatorów. Przyjemnie jest teraz wejść do bloku. Szkoda tylko, że administracja III Rejonu nie pomyślała dotychczas o otynkowaniu naszej kamienicy. Byłoby nam cieplej i zaoszczędziłbyśmy trochę węgla.

ZIMNY PRYSZNIC

O ulicy Siemieńskiego pisano już wielokrotnie. Niestety, nic się tu dotychczas nie zmieniło. Na chodnikach w dalszym ciągu leżą sterty ziemi, o które potykają się przechodnie. Na końcu ulicy jezdnię i chodniki przecina tor kolejowy prowadzący do Zakładów Mięsnych. Co miesiąc tor ten jest przesuwany w coraz to inne miejsce, a ulica za każdym razem rozkopywana. Co gorsze nie ma tu nawet latarni oświetlającej w nocy ten odcinek ulicy. Robotnicy Zakładów Mięsnych, wracający z drugiej zmiany, wpadają na bezładnie rozrzucone kamienie lub do głębokich rowów-zasadzek.

Nie lada sztuką jest przejście pod wiaduktem kolejowym. W nocy panują tu egipskie ciemności. Do tego jeszcze na chodnikach ustawiono po obu stronach jakieś rusztowania. W czasie deszczu jezdnia zamienia się w sadzawkę, a obecnie pokryła się grubą warstwą lodu i jest tak ślisko, że nie sposób jej przejść. Podobnie jest na ulicy Pawła Findera. Może wreszcie ktoś zajmie się zaniedbanymi ulicami.

Z sali sądowej

Chuligani przykładnie ukarani

Przed Sądem Powiatowym w Rzeszowie stanęli ostatnio Romuald Koniuszewski i jego ojciec Zbigniew Koniuszewski. Wymienieni, będąc w stanie nietrzeźwym, wszczęli gorszącą awanturę w rzeszowskiej restauracji „Ludowa", przy ul. Grunwaldzkiej, obrzucając obecnych wulgarnymi wyzwiskami. Ponadto pobili oni kelnerki, które usiłowały zatrzymać ich do czasu przybycia MO.

Sąd skazał Romualda Koniuszewskiego na 3 miesiące aresztu, Zbigniewa Koniuszewskiego zaś na 1 miesiąc aresztu. Wojewódzki Sąd Rewizyjny wyrok ten zatwierdził. (j)

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne — wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, dział inf. 4358, dział finansowy 4656, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, rocznej — zł 150.

Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-2